LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLONÊS DA AMER. LAT. — FUNDADO EM 1920

ROK 38 | Curitiba — 13 listopada — (novembro) — | Nr. 46 | 1963

Ciężka Porażka Lewicy

Ostatnie wybory municypalne w São Paulo, Paranie i Santa Catarina, nie licząc innych stanów, przyniosły ciężką porażkę dla lewicy. Tak np. PTB i PSB, czyli partia robotnicza i socjalistyczna, na które głosowały także elementy komunistyczne i ich sympatycy, znalazły się w środku lub na końcu listy 13 partii politycznych istniejących w Brazylii. W Paranie PTB wygrała w 13 municypiach, podczas gdy PDC odniosła zwycięstwo w 20 municypiach. W Santa Catarina PTB wybrała zaledwie 3 prefektów, gdy tymczasem PSD zdobyła 22 prefektów, a UDN — 19 prefektów. Jeszcze gorzej powiodło się partii PTB w wyborach w São Paulo.

Nikt nie spodziewał się takiego wyniku, najmniej zaś partia PTB, mająca za sobą cały aparat rządowy, oraz różne organizacje pro-komunistyczne, jak Naczelne Kierownictwo Syndykatów, Narodowy Front Nacjonalistyczny, itp.

Tym razem wyborcy wykazali pełne zrozumienie ciężkiej sytuacji w kraju i świadomość, że nie przez nielegalne strajki, nie poprzez krzykliwe demonstracje, nie przez szerzenie nieporządku i tępienie zdrowego patriotyzmu można dojść do uzdrowienia życia ekonomicznego, politycznego i społecznego w państwie.

Porażka elementów lewicowych przypieczętowana została kompletnym fiaskiem zapowiedzianego strajku generalnego, w którym miało wziąć udział 700 tysięcy robotników pracujących w paulistańskim przemyśle. Otóż ponad 75 procent tych robotników nie wzięło udziału w strajku, będącym jeszcze jednym zamachem na system demokratyczny, mocno już naruszony w swych podstawach przez dawniejsze kryzysy wywoływane przez lewicę i godzącym w żywotne interesy klasy robotniczej.

Nieudany strajk generalny przyniósł całemu społeczeństwu, a przede wszystkim lewicy, jeszcze jedną wielką i ważną naukę: że tylko w systemie demokratycznym można swobodnie maszerować ulicami na znak protestu, głośno wyrażać swe niezadowolenie i w biały dzień — na oczach władz — dochodzić swych praw i swych żądań, choćby one uważane były za nielegalne i bezprawne. W żadnym innym systemie, czy to w dyktaturze prawicy czy lewicy, strajk taki czy demonstracje byłyby nie do pomyślenia. Najlepszym dowodem tego to fakt, że takich strajków nie ma w Hiszpanii, Portugalii, a tym bardziej w państwach bloku komunistycznego. Jeśli przypadkiem wybuchną tam jakieś demonstracje, są one krwawo tłumione przy pomocy kulomiotów i zesłania do przymusowych obozów pracy.

Elementy lewicowe powinny wreszcie zrozumieć, że z chwilą, gdy wszelki strajk czy jakaś demonstracja staną się niemożliwe; z chwilą, gdy wydanie osobistej opinii czy sądu poszczególnego obywatela kraju będzie prześladowane ciężkimi karami, wówczas nastąpi koniec demokracji, a rozpocznie się dyktatura tak znienawidzona przez naród brazylijski, który w swej ogromnej większości kocha się — nawet za dużo — w wolnościach demokratycznych, dochodząc nieraz do wielkich nadużyć i bezprawia.

Tylko wierne zachowanie prawa i porządku w państwie ze strony wszystkich obywateli, sumienna i obowiązkowa praca, głębokie i gorące umiłowanie swobód demokratycznych — mogą zagwarantować całemu państwu i wszystkim jego obywatelom lepsze i jaśniejsze jutro.

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

★ **Twórca "Maracanã" pisze pamiętnik.** Gen. Mendes de Morais, twórca największego stadionu sportowego na świecie w Rio — Maracanã — pisze pamiętnik, przytaczając wiele epizodów z życia b. prezydenta marsz. Dutry.

★ **Córka Kubitschka tworzy komitety wyborcze.** Córka b. prezydenta Kubitschka, Maria, tworzy komitety wyborcze, by prowadzić kampanię za obraniem jej ojca prezydentem państwa w roku 1965.

★ **100 milionów strat w Pôrto Alegre.** Ostatnie burze i wylewy rzeki Guaíby w Pôrto Alegre spowodowały straty na sumę 100 milionów kruzeirów.

★ **Przyjmuja projekt Brazylii.** 16 państw — członków ONZ — przyjęło już projekt delegata Brazylii, by utworzyć międzynarodową instytucję dla przeprowadzenia uprzemysłowienia państw ekonomicznie nie dorozwiniętych.

★ **Lotniczy transport w Brazylii.** Brazylia posiada obecnie 278 samolotów przeznaczonych do transportu lotniczego. W tej liczbie jest 20 samolotów turbośmigłowych i 14 odrzutowców.

★ **3.500 zdjęć o Brazylii.** Po kilkumiesięcznym pobycie w Brazylii powróciło do USA 5 młodych Amerykanów, przywożąc ze soba 3.500 zdjęć kolorowych o różnej tematyce z życia interioru Brazylii, głównie z różnych fazend rolnych.

★ **Zgon b. ambasadora w Rzymie.** W Rzymie zmarł niedawno Carlos Magalhães de Azevedo, b. ambasador Brazylii przy Stolicy Apostolskiej, oraz współzałożyciel Brazylijskiej Akademii Literatury.

★ **Atlas geograficzny o Ameryce Południowej.** W końcu b. m. zjedzie się w Rio de Janeiro 70 najwybitniejszych geografów z całego świata, by opracować atlas geograficzny o Ameryce Południowej.

★ **Koloniści z Kenii do Parany.** Istnieje możliwość przybycia do Parany licznej rzeszy białych kolonistów z Kenii (Afryka), która miałaby osiąść w Bocaiuva do Sul (60 km od Kurytyby), na obszarze liczącym 6 tys. alkrów.

★ **Energia elektryczna w São Paulo zapewniona.** Dzięki obfitym deszczom, jakie spadły w São Paulo w ub. tygodniu, podnosi sie poziom wód zapory "Billings", co zapewni dostateczną ilość energii elektrycznej paulistańskiej stolicy.

★ **Zjazd liderów partii PSD.** W São Paulo odbył się zjazd tamtejszej partii PSD w obecności liderów partii: Kubitschka, Amaral Peixoto i Ranieri Mazzili. Na zjeździe tym potępiono jakiekolwiek ustępstwa na rzecz lewicy i postanowiono bronić systemu rządów demokratycznych w Brazylii.

★ **PDC przyciśnięta do muru.** Delegacja studentów uniwersyteckich, występująca w imieniu 6 tys. studentów, skierowała do paulistańskiej partii PDC memoriał, domagając się odpowiedzi na pytania: co oznacza "trzecia pozycja" tej partii i czy PDC jest za reformami w kraju, czy też — przeciw nim?

★ **Traktat handlowy z Rosją zatwierdzony.** Specjalna komisja Min. Spraw Zagranicznych zatwierdziła traktat handlowy między Brazylią a Związkiem Sowieckim, przewidujący wymianę handlową w sumie 4 milionów dolarów.

★ **"13 salário" dla emerytów IAPS.** Prezydent państwa podpisał dekret wyznaczający "13 salário" dla wszystkich emerytowanych urzędników należących do Instytutów IAPS.

Herbert Levy, jeden z liderów partii UDN, będąc referentem parlamentarnej komisji inwestygacyjnej w sprawie eksportu kawy za granicę, wykrył w tym sektorze handlu zagranicznego wielkie nadużycia.

★ **Nowy ambasador w Anglii.** Senat zatwierdził kandydaturę Alves Souza na ambasadora Brazylii w Londynie.

★ **Delegacja Brazylii jedzie do Niemiec.** Brazylijska delegacja przemysłu i handlu z min. tego resortu — Michaelsen — na czele wybiera się do Niemiec Federalnych, by starać się o pożyczkę w sumie 200 milionów marek.

★ **Protest paulistańskich przemysłowców.** Przedstawiciele paulistańskiego przemysłu zaprotestowali ostro przeciw zamierzonemu przez rząd federalny upaństwowieniu rafinerii nafty w Capuava (São Paulo).

★ **Niesprawdzone pogłoski.** Na konwencji partii PDC, wyznaczonej na 20 grudnia b. r. tematem dyskusji mają być następujące punkty: Lacerda — kandydatem partii na prezydenta, Ney Braga — kandydatem na wice-prezydenta, oraz wykluczenie Paulo de Tarso z łona partii PDC.

★ **Parlamentarzyści oglądają prace Lacerdy.** Ponad 30 deputowanych federalnych z różnych partii bawi obecnie w Rio, zapoznając się naocznie z osiągnięciami administracyjnymi gubernatora Guanabary.

Ubiegły tydzień w polityce światowej

NAJWAŻNIEJSZYM WYDARZENIEM:

TRAGEDIA W JAPONII

Cała Japonia przeżywała w tych dniach (8-XI) jedną z największych tragedii zarejestrowanych w jej historii po II wojnie. W kopalni węgla "Mitsui", na wyspie Kuschu, nastąpił nieprzewidziany wybuch gazów na głębokości 800 m, gdzie pracowało ponad tysiąc górników. 370 górników zdołało uratować własnym przemysłem, gdy tymczasem turmy ratownicze wydobyły z kopalni 172 górników zabitych, a 132 górników umieszczono w szpitalach. Około 300 górników zostało uwięzionych w dolnych sztolniach kopalni i los ich wydaje się beznadziejny, ponieważ gazy trujące wypełniają podziemia kopalni. Nie koniec na tym. W tym samym czasie nastąpiła katastrofa kolejowa, na skutek zderzenia się 3 pociągów w Yokahamie, w pobliżu Tokio. 126 pasażerów poniosło śmierć, a 120 odniosło rany. Akcja ratownicza była utrudniona, z powodu zerwania przez pociągi sieci drutów elektrycznych, co spowodowało nieprzeniknione ciemności.

* * *

Prezydent Kennedy odniósł zwycięstwo w Senacie USA, który większością głosów zatwierdził plan rządu rozszerzający wymianę handlową USA z Polską i Jugosławią. Zwycięstwo to przypisuje się mowie Kennedy, w której oświadczył on, że pomoc dla Polski i Jugosławii ma ścisły związek z zachowaniem pokoju i że większe ofiary, ponoszone przez obywateli USA, przyniosą obfitsze owoce pokoju w świecie. Podobnie przemawiał sekretarz stanu, Dean Rusk, krytykując Senat USA, który chce opracować plan polityki zagranicznej USA zanim to zrobi sam rząd. Według Dean Rusk, należy wspierać ekonomicznie te państwa socjalistyczne, co usiłują w jakimkolwiek stopniu uniezależnić się od Rosji.

* * *

W Wietnamie Południowym objął władzę rząd prowizoryczny, który będzie działał aż do chwili zwołania ogólnych wyborów. Tymczasowym premierem jest eks-wiceprezydent Nguyen Ngoctho, choć ściśle mówiąc, cała władza spoczywa w rękach gen. Duong Van-Minh. Głównym programem nowego rządu jest kontynuować walkę z oddziałami komunistycznych powstańców i przywrócić wolność religijną i obywatelską przeciwnikom politycznym, prześladowanym przez zamordowanego prezydenta Diem. Teraz dopiero wyszły na jaw wszystkie okoliczności odnoszące się do spisku na życie tego prezydenta. Diem wraz z bratem zdążyli uciec z pałacu podczas bombardowania go przez spiskowców, chroniąc się w kościele katolickim. Tam zmieszawszy się z tłumem, starali wymknąć się poza miasto Saigon. Zostali jednak rozpoznani przez patrol wojskowy i wobec stawienie oporu — zastrzeleni. Nie ma tu podstawy wersja, jakoby prezydent Diem i jego brat mieli popełnić samobójstwo. Zaprzeczeniem tego jest fakt, że pogrzeb obydwóch odbył się uroczyście w kościele katolickim, co nie nastąpiłoby w wypadku udowodnionego samobójstwa. Troje dzieci zamordowanego eks-prezydenta przyjechały do Włoch pod opieką wuja, by spotkać się tam ze swą matką, panią Nhu. Warto jeszcze dodać, że arbp. Saigonu — Ngo Dinh-thuc — jest bratem obu zamordowanych i bierze udział w Soborze.

* * *

Rząd premiera Leone we Włoszech podał się do dymisji. Prezydent Segni zaś rozpoczął już rozmowy z kilkoma mężami stanu, by obrać nowego premiera i utworzyć nowy gabinet. Już teraz się wie, że w skład nowego rządu mają wejść 3 partie: Chrześcijańska Demokracja, Socjaliści Demokratyczni i Republikanie. Partie te szukają porozumienia z socjalistami niezależnymi, by osiągnąć większość w parlamencie. Dotąd wiadomym jest tylko, że socjaliści zdecydowali się wziąć czynny udział w nowym rządzie, ale trwają jeszcze dyskusje na temat warunków, przedstawionym im przez pierwsze trzy partie, a mianowicie: wierność dla Paktu Atlantyckiego, oraz zdecydowana walka z komunizmem. Nad tymi warunkami zastanawiają się obecnie trzej liderzy socjalistów: Moro, Saragat i Reale.

* * *

Kardynał Wyszyński, przemawiając w obecności Papieża Pawła VI do 7 tysięcy Seminarzystów zebranych z całego świata w Rzymie z okazji 400-nej rocznicy założenia Seminariów przez Sobór Trydencki, oświadczył, że katolicy dzisiejszych czasów domagają się od kapłanów, by nie zajmowali się kwestiami ekonomicznymi i społecznymi, które mogą im związać ręce i wpłynąć ujemnie na ich orientację czy działalność. Wierni chcą, by kapłan był wolny od jakichkolwiek zobowiązań doczesnych, by przemawiał w imieniu Boga i Kościoła; by zawsze stał u ich boku, broniąc ich praw, ich wolności i był zdolny zrozumieć ich sytuację. Dzisiaj nawet rządy świeckie interesują się Seminariami, chcąc wpłynąć na przekonania Seminarzystów, czy ich formację wewnętrzną, uczynić księdza "kapelanem" partii, czy pewnej orientacji politycznej lub zrobić z niego wiernego sługę racji stanu. "Kapłan, mówił kardynał, powinien rzucać światło boże w kwestiach ekonomicznych czy społecznych nad tymi, którzy w pocie czoła walczą o chleb powszedni".

MIGAWKI ZE ŚWIATA

● **USA zainstalują swą fabrykę w Rumunii.** Stany Zjednoczone przyjęły propozycję Rumunii, by zainstalować w niej zakłady metalurgiczne dla produkcji stali. Jest to pierwsze tego rodzaju zamówienie zrobione przez państwo bloku komunistycznego w USA.

● **Ben Bella konferuje ze swymi przeciwnikami.** — Prawie wszyscy wybitni politycy - przeciwnicy Ben Belli - odbyli z nim sekretne rozmowy.

● **48-ma rocznica niepodległości Włoch.** W całych Włoszech obchodzono uroczyście 48-mą rocznicę zwycięstwa włoskiego nad wojskami cesarstwa austriacko-węgierskiego.

● **Liczba telewizorów w świecie.** W całym świecie istnieje 132 miliony i 400 tys. telewizorów. Z tego ponad 53 mln w USA, 13 mln w Japonii i 12 mln w Anglii.

● **Liczba techników sowieckich w Kubie.** Zgodnie z informacjami naczelnego dowództwa USA — Pentagonu — w Kubie znajduje się obecnie 7,5 tys. sowieckich techników. W chwili kryzysu kubańskiego było ich ponad 12 tysięcy.

● **Smutna statystyka.** Amerykański Sekretariat Zdrowia ogłosił dane na temat nieślubnych dzieci w USA, których liczba wynosi 7 milionów. Oto skutki łatwych rozwodów.

● **Ślub astronautów.** W urzędzie stanu cywilnego w Moskwie wzięli ślub sowiecka para astronautów: Nikolajew i Walentina Tereszkowa.

● **Propaganda handlowa w Szwecji — na 1 miejscu.** 28 tysięcy kruzejrów wydaje w Szwecji każdy kupiec na propagandę swych artykułów, stawiając Szwecję na 1-szym miejscu w świecie.

● **Powieść — jabłkiem niezgody.** Powieść sowieckiego pisarza Leona Owałowa p. t. "Broń sekretna", traktująca o amerykańskim szpiegu w Rosji, stała się obecnie przedmiotem namiętnej krytyki w dyskusji literackich kół w Rosji.

● **Dywersyjna akcja spadochroniarzy w Chinach.** Nacjonalistyczny rząd chiński z Formozy przeprowadził zrzuty 22 grup swych spadochroniarzy nad Chinami komunistycznymi, by szerzyć akcję dywersyjną w głównych prowincjach chińskich.

● **Polityka kanclerza NRF.** Nowy kanclerz Niemiec Federalnych, Erhardt, oświadczył, że przyjaźń niemiecko-francuska pozostanie nadal trzonem jedności Europy Zachodniej.

● **Japonia bije Niemcy.** W pierwszym półroczu bieżącego roku Japonia wyprodukowała 850 tys. aparatów fotograficznych, bijąc tą produkcją Niemcy Zachodnie.

● **Grecka partia rządowa przegrała w wyborach.** Partia rządowa b. premiera Constantine Caramanlis przegrała w ostatnich wyborach w grecji, po 8 latach rządów.

Z ŻYCIA POLONII BRAZYLIJSKIEJ

Panu Władysławowi Neumannowi w odpowiedzi

Zachód czy narody o kulturze łacińsko-celtyckiej i narody nordyckie, które wyzbyły się instynktów zaborczych, instynktów złych ,nieludzkich i poszły po linie ducha chrześcijańskiego i dbają o rozwój kultury mas ludowych (Duńczycy, Norwegowie, Szwedzi, Holendrzy, Anglicy) szanuje każdy rozumny człowiek.

Polacy mają wiele węzłów, łączących ich duchowo z łacińskim i germańsko-celtyckim i germańsko-celtyckim zachodem, ale nie z Niemcami.

Wędrówka narodów była rozpoczęta najściem Hunnów w 375 roku naszej ery i trwała 200 lat i tutaj podaje, co pisze o tym fakcie historycznym profesor uniwersytetu wileńskiego Wincenty Lutosławski w pracy: "Wojna Wszechświatowa" wydanej w 1920 roku.

Stronica 27 "Hunnowie do Azji nie wrócili, a chociaż państwo ich upadło po śmierci Attyli, to wycisnęli oni piętno na ludach germańskich, nad którymi panowali i to najlepiej tłumaczy ogromną różnicę między Niemcami a innymi aryjskimi narodami, nawet najbliższymi Niemcami, jak ludy skandynawskie i anglo-saskie. Oddawna we Francji i Anglii do czasów obecnych nazywają Niemców Hunnami".

I dalej W. Lutosławski. Strona 28. "Najazd Hunnów był gwałtem ale rozbiór zachodnio-rzymskiego państwa przez Germanów był wielkim ciosem dla sprawy europejskiej cywilizacji i wstrzymał jej rozwój przeszło na tysiąc lat".

Z tego małego ustępu może pan wyciągnąć pojęcie, jak Niemcy pracowali nad rozwojem ogólnoludzkiej cywilizacji.

"Gdy Rzym przestać być stolicą cesarzów, stał się stolicą papieży. Ta siła pokonała barbarzyńskich władców i jednego z najpotężniejszych sprowadziła do Kanosy w 1077 roku".

Stronice: Str. 32. "Niemcy podobnie jak ich ciemiężyciele Humnowie byli nomadami, myśliwymi, rozbójnikami... Ludy Celtyckie, łacińskie, słowiańskie, greckie opierały swój byt na rolnictwie i tworzyły ogniska cywilizacji w miastach..."

I tą cywilizację Niemcy przez wywoływanie awantur wojennych niszczyli, co sam pan przyznaje pisząc: "Prawda, że polityka Niemiec, które w ciągu jednego stulecia wywołali pięć wojen: przeciwko Austrii, Danii, Francji, I wojnę światową i II wojnę światową", była podyktowana chęcią rabunku i niszczenia. Czy nie tak?

Prof. W. Lutosławski stronica 75: "Charakter rozbójniczy, zaborczy mieli Germanowie, odkąd się na widowni historycznej pojawili i Niemcy! utrzymali go dotąd".

Niemcy geograficznie leżą w zachodniej Europie, ale duchowo tkwią daleko na wschodzie, w Azji między turańskimi ludami, z pomiędzy których wyszedł ze swymi hordami na podbój Europy Attyla.

Przytoczone ustępy pisał prof. W. Lutosławski przed 1920 rokiem i przypuszczał że Niemcy się odmienią, okiełznają w sobie dzikie instynkty. I w tym wpadku omylił się grubo.

Niemcy odmienili się i to znacznie, ponieważ przy użyciu nowoczesnej "techniki"! w czasie II-ej wojny światowej skąpali w krwi narody.

Guarapuava, 5-XI-63.

Michał Sekuła

Ś. p. Ignacy Kazimierski

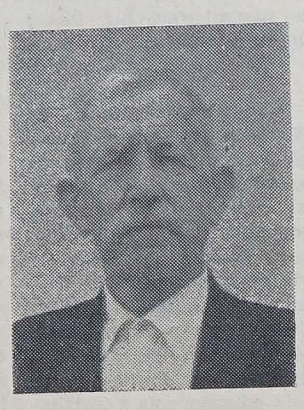

Odszedł z tego świata dnia 8 października, w dzień Matki Boskiej Różańcowej, ojciec, dziadek, pradziadek przeżywszy lat 82, pozostawiając w nieutulonym żalu żonę Anę z Ciszów, brata i dwie siostry, dzieci, wnuków i prawnuków. Wychował 11 dzieci: 4 synów i 7 córek. Jedna córka zmarła mając 7 lat, a syn już żonaty pozostawiając sieroty, zmarł 17 lat temu. Zmarły pozostawił 8 wnuków i 30 prawnuków. Pogrzeb odbył się uroczyście przy udziale licznych wiernych przyjaciół, krewnych w Braço do Norte gdzie przepędził całe życie. Ś. p. Ignacy Kazimierski, pracowity, gorliwy katolik, cieszył się dobrem zdrowiem i wielkim szacunkiem całego otoczenia. Przez długie lata jako kościelny wiernie służył kościołowi. Materialnie pomagał w budowie kaplic, należał do bractw Różańca św. i Apostolstwa Modlitwy. Praktykował religię przystępując do Sakramentów św. i starał się innych pociągnąć, zbliżyć do kościoła. Miłosierdzie swoje okazywał i dla innych, biednych. Ducha polskiego podtrzymywał wiernie rozpowszechniając i czytając "Lud". Patriotyzm utwierdzał, bo z Polski wyjechał mając 8 lat z Kalisza i z rodzicami osiedlił się na Braço do Norte. W dalszym życiu z dala od ojczyzny przekazywał swoim dzieciom co czytał i słyszał od rodziców o kraju ukochanym. Przyjaciele jak Jan Wzorek — nauczycieli Dr Werpachowski zawsze byli mile wspominani przez zmarłego bo mu dużo pomagali w życiu patriotycznym w zachowaniu polskości. Serce zaczęło słabnąć. I tak dało się odczuć już w kwietniu po raz pierwszy. Od tego czasu przygotowywał się na śmierć. Ostatnie chwile spędził na modlitwie z rodziną i tak jak żył pobożnie tak też rozstał się z tym światem w otoczeniu licznej rodziny. Cała rodzina składa serdeczne podziękowanie. ks. Prob. Wincentemu i tym wszystkim którzy wzięli udział w modlitwach i odprowadzeniu zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku. Bóg zapłać.

Dobry Jezu a nasz Panie, daj mu wieczne spoczywanie!

RODZINA KAZIMIERSKICH

Zespół Pieśni i Tańca União Juventus

Dnia 24 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się występ Zespołu Pieśni i Tańca União Juventus w wielkim teatrze Guaira, pod egidą Sekretariatu Kultury stanu parańskiego, celem spopularyzowania folkloru różnych etnii zamieszkałych w Paranie. Występ ten będzie transmitowany równocześnie przez radio i telewizję — Kanał 6 Z tej okazji zwracamy się do wszystkich członków Zespołu, by wiernie uczęszczali na próby śpiewu i tańca. Grupa dziecięca również ma wziąć udział w tym występie. Dlatego też uprasza się rodziców naszych małych tancerzy by przysłali swe dzieci na próbę wyznaczoną na sobotę, dnia 16 b. m., o godz. 15. Do programu powyższego występu włączona będzie także grupa dzieci brazylijskich z Abranches, kierowana przez pannę Neusa Flenik. Tego samego dnia (24) wieczorem, o godz. 19, odbędzie się wieczorek taneczny w Tow. União Juventus.

Dr Szymański

SPECJALISTA CHORÓB OCZU

będzie leczył, operował i przepisywał okulary

w São Mateus do Sul od 3 do 14-go grudnia, w "Hospital São Mateus".

w Araukarii od 26 grudnia do 4-go stycznia w swojej rezydencji, od 9-tej do 11-tej godziny.

Z Listów do Redakcji:

★ **Prezados srs. Diretores do "Lud".**

É a terceira vez que vou ter com os srs. Na primeira vez, eu lhes pedia um favor; na segunda fiz uma ligeira "reclamação"; agora, na terceira apresento-lhes meus sinceros agradecimentos pela magna atenção que me prestaram.

Levo ao conhecimento dos Srs. que o "Lud" está chegando normalmente às minhas mãos. Leoi-o integralmente. O referido jornal merece encômios dos mais acentuados, porquanto se adapta às mais variadas classes de leitores: quem gosta de política, aí a tem; quem gosta de esporte, aí o tem; quem gosta de artes culinárias, aí as tem; quem gosta de medicina, aí a tem; quem quer meditar sôbre os Santos Evangelhos e aperfeiçoar-se na Santa Religião, aí tem magníficos pontos; quem gosta de comicidade e alegrar-se honestamente, aí encontra anedotas sadias... em fim, quem quer ter uma visão geral sôbre o mundo, lê o "Lud" e fecha-o satisfeito.

Desde já peço-lhes que me reservem uma fixa para o ano vindouro. Enviarei os "grajcary" a seu tempo. O "Lud", para mim, substitui a gramática. (Digo, entre parêntesis, que sou descendente de Polonêses, mas, até hoje, sem culpar a ninguém, não tive uma aula siquer desse idioma — que me é bastante caro —). Leio com atenção e sempre descubro "Mirabilia". Hoje, em dia, conhecer uma língua a mais, é uma fortuna!

Portanto, grande, nobre e por Deus abençoado, é o trabalho desenvolvido pelos senhores. Um jornal essencialmente católico, como é o nosso policitado "Lud", é uma arma em pról de Cristo; é uma cooperação eficiente no engrandecimento de seu Reino. De modo que, adequadamente, aos senhores se dirigem aquelas palavras de Cristo: "Quem confessar diante dos homens, Eu o confessarei diante de Meu Pai, que está no céu".

E nesta semana de Cristo-Rei... peço a Êle que continue reinando nessa emérita Redação do "Lud", bem como nos corações de seus distintos Diretores.

Com votos de contínua prosperidade, despeço-me.

Pe. Antônio Glugoski

P. S. — Segue igualmente um Dicionário "Português - Polonês" pelo corrêio. Aguardem !

Nowa ustawa o obywatelstwie polskim

Sejm w Polsce uchwalił nową ustawę o "obywatelstwie polskim", która postanawia, że "obywatel polski nie może być równocześnie uznany za obywatela innego państwa". Ani zawarcie związku małżeńskiego z osobą nie mającą obywatelstwa polskiego nie powoduje zmian w obywatelstwie małżonków, ani zmiana obywatelstwa przez jednego z małżonków nie pociąga za sobą zmiany obywatelstwa drugiego z nich.

Jeśli chodzi o dzieci, to w przypadkach gdy jedno z rodziców jest obywatelem polskim a drugie ma inne obywatelstwo, dziecko nabywa przez urodzenie obywatelstwo polskie, ale rodzice mogą w ciągu trzech miesięcy po jego urodzeniu się wybrać dla dziecka obywatelstwo państwa obcego, takie jakie posiada drugie z rodziców. O ile między rodzicami nie ma jednomyślności, rozstrzyga sąd. Po ukończeniu 16 lat życia dziecko uzyskuje pełnię samodzielności w zakresie wyboru obywatelstwa. Może ono wówczas zmienić w tej sprawie decyzję rodziców i wystąpić o przyznanie mu obywatelstwa polskiego.

Cudzoziemiec, który zamieszkuje w Polsce co najmniej 5 lat, może uzyskać obywatelstwo polskie, które nadaje mu Rada Państwa na jego wniosek. Ustawa przewiduje jednak wyjątki w przypadkach "szczególnie uzasadnionych". Jeden z tych wyjątków: nadanie obywatelstwa może być uzależnione od złożenia dowodu utraty lub zwolnienia z obywatelstwa obcego. O ile obywatelstwo zostało nadane obojgu rodzicom, to rozciąga się ono i na dzieci, pozostające pod ich opieką rodzicielską. Nadanie obywatelstwa jednemu z nich może być rozciągnięte pod pewnymi warunkami i na dzieci. Udzielenie zezwolenia na zmianę obywatelstwa polskiego obojgu rodzicom rozciąga się też na dzieci w wieku do 16 lat, a na dziecko, które ten wiek ukończyło, tylko za jego zgodą.

Ustawa przewiduje utratę obywatelstwa obywatela, który przebywa za granicą. — Przykładowo: jeżeli "działa na szkodę żywotnych interesów Polski", jeśli nielegalnie opuścił kraj po 9 marca roku 1945, jeśli odmawia powrotu do kraju, jeśli uchyla się od obowiązku wojskowego itp.

Ustawa weszła w życie z dniem 21-VIII-1962.

Tyle co do szczegółów ustawy, podanych przez Gazetę Niedzielną z dnia 11-VIII-63. Budzi zdziwienie niska granica wieku dzieci, które mogą już po ukończeniu 16 lat decydować o swym obywatelstwie.

Może by któryś z tutejszych prawników postarał się o pełny tekst ustawy i w "Ludzie" oraz "Przeglądzie Polskim" ją skomentował? By wyjaśnił, czy ustawa kontynuuje dotychczas stosowane odnośnie do Polaków z zagranicy "jus sanguinis", jak są w Polsce traktowani prawnie Polacy naturalizowani w Brazylii itp.

Stefan Czapliński

ZAPROSZENIE

Zarząd Towarzystwa Im. Marsz. Józefa Piłsudskiego w Kurytybie przy ul. Dezembargador Clotário Portugal 68, zaprasza wszystkich członków i rodaków na Akademię 45-lecia Niepodległości Polski, która odbędzie się dnia 16-XI-1963 r. Początek o godzinie 20-tej. Na program złożą się odczyty, deklamacje i przedstawienie p. t.: "Sutkowski".

Po Akademii odbędzie się ZABAWA TANECZNA.

Prosi o liczne przybycie

ZARZĄD

PACZKI PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najszybciej i najsprawniej

otrzyma Rodzina i Przyjaciele w Polsce

Paczki PEKAO i Paczki t. zw. "do wyboru"

zamawiane

u UPOWAŻNIONEJ PRZEDSTAWICIELKI PEKAO N. Y.

Tylko te zlecenia gwarantują otrzymanie 100% przekazu. Wszystkie paczki są bez cła i odsyłane do domów.

PACZKI: żywnościowe, ze świeżymi owocami, słodycze, upominkowe dla Pań, Panów i Dzieci, Maszyny do szycia, dziewiarskie, lodówki. Sprzęt motorowy, samochody, motocykle, opony, materiały budowlane, włókiennicze, inwentarz żywy, węgiel, meble.

Wielki asortyment lekarstw amerykańskich.

Po katalogi i informacje, zwracajcie się do:

UPOWAŻNIONEJ PRZEDSTAWICIELKI

P E K A O New York,

p. HALINY BERGMAN, São Paulo,

Caixa Postal 5127, — Tel.: 52-87-29.

LUD

Proprietário: CONGREGAÇÃO DA MISSÃO
Diretor: PE. DOMINGOS WIŚNIEWSKI, CM.

Redator: PE. JOSÉ ZAJĄC, C.M.
Administração: ALAMEDA CABRAL, 846
przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14 do 18 godz. — Tel.: 4-1057

Tôda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:

REDAÇÃO DO "LUD"
Caixa Postal 155
CURITIBA - PARANÁ

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1963

W Brazylii i innych krajach amerykańskich:

Wspaniałomyślnych Dobrodziejów	Cr$ 5.000,00
Dobrodziejów	Cr$ 2.000,00
Zamożnych	Cr$ 1.000,00
Mniej zamożnych	Cr$ 800,00
Biednych	Cr$ 500,00
Do przesyłki lotniczej w Brazylii dopłaca się	Cr$ 400,00
Dla innych krajów	Cr$ 1.500,00
Cena egzemplarza w Kurytybie	Cr$ 20,00
Cena egzemplarza w São Paulo i Pôrto Alegre	Cr$ 30,00

"LUD" WYSYŁANY POCZTĄ LOTNICZĄ MOŻNA NABYĆ:

★ SÃO PAULO: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Avenida São João).

W kiosku gazetowym na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku.

★ PÔRTO ALEGRE: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja n. 3

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:

W Stanach Zjednoczonych (U.S.A.): — Rev. W. Sojka, St. John Kanty Prep., ERIE, Pa.

W Argentynie: — Sñr. Juan Czajkowski, Avda. Mitre 127, POSADAS, Pcia. Misiones.

Popularne od wielu lat ŚWIĄTECZNE PACZKI DO POLSKI

NR. 72 — $ 13.00

Pekao

NR. 73 — $ 17.00

OZDOBA STOŁU ŚWIĄTECZNEGO

PEKAO Trading Corporation

25 BROAD STREET — NEW YORK 4, N. Y.

ORAZ MIEJSCOWI PRZEDSTAWICIELE

Rzeczy Ciekawe i Prawdziwe:

Zabawne wynalazki

Na targach międzynarodowych we Frankfurcie (NRF) zademonstrowano kilka zabawnych "wynalazków". Należy do nich np. oświetlona od wewnątrz damska torebka, z pełnym wyposażeniem, szminką, połączoną łańcuszkiem z lusterkiem itp. Źródłem oświetlenia jest miniaturowa bateryjka. Innym, interesującym dla kobiet, usprawnieniem jest naparstek, który "sam" podnosi igły. Do innych atrakcji targów należały specjalne rodzaje atramentu w kolorach białym, srebrnym i złotym, za pomocą którego można pisać np. życzenia imieninowe. Były tam również, dla amatorów monogramów, "samonaklejające" się litery w kolorze srebrnym i złotym, którymi można samemu ozdobić teczkę, walizkę, a nawet drzwiczki samochodu.

* * *

Lekarstwo na "szpilki"

Modne "szpilki" bardzo niszczą podłogi. Obliczono bowiem, że kobieta, chodząca na szpilkach (stykających się z podłogą bardzo małą powierzchnią) wywiera nacisk równie wielki, jak lokomotywa pociągu pospiesznego na szyny. Dla miejsc, na których opiera się obcas szpilkowy, ciężar jest większy, niż gdyby stąpał po podłodze słoń. Aby zapobiec ruinie parkietów, dywanów i linoleów — zwłaszcza w lokalach, uczęszczanych przez wiele kobiet — jedna z firm zachodnio-niemieckich wyprodukowała "fleki" ze specjalnego tworzywa, tzw. "polyurethanemu". Są one elastyczne nie niszczą więc podłóg, przy czym są podobno trwalsze od wszelkich dotychczas stosowanych "fleczków".

"Regent" i cesarzowa

Ten brylant zwie się "Regent alias Pitt vel Milioner" i losy miał burzliwe. Znaleziony został prawdopodobnie w 1700 r. w Indiach. Znalazcą był niewolnik, który schował kamień w ranie, a następnie dał jakiemuś marynarzowi za pomoc w ucieczce. W roku 1701 zakupił go już od kupca angielski gubernator Madrasu Pitt za 20400 funtów. Kamień ten w stanie surowym ważył 410 karatów i był nieskazitelnej czystości. Nowy właściciel oddał go w Londynie do oszlifowania, płacąc za to ogromną, jak na owe czasy, sumę 5.000 funtów. Szlifowanie trwało dwa lata, ale powstał w jego wyniku wspaniały brylant o nieskazitelnej formie. Ważył on po oszlifowaniu 140,5 ctm. W roku 1717 zakupił go regent Francji książę Orleański, za poważnie ciążącą na budżecie Francji sumę .... 2.000.000 franków w złocie (inne źródła podają cenę trzech milionów franków).

Kamień ten został skradziony podczas rewolucji i dopiero przypadkowo znaleziono go w czasie remontu jednego z domów w belce wiązań dachu. Kamień wrócił do zbiorów państwowych, gdzie można go oglądać i dziś.

* * *

Zaprenumeruj "PRZEGLĄD POLSKI"

jedyne pismo polskie ilustrowane na emigracji

W "Przeglądzie Polskim" znajdziesz ciekawe opowiadania, artykuły popularno-naukowe, felietony, artykuły historyczne, wiadomości z Brazylii, Polski i całego świata.

TYLKO Cr$ 500,00 rocznie za 12 numerów w stanach Paraná, Rio Grande do Sul i Santa Catarina, w pozostałych stanach Cr$ 800,00 z przesyłką pocztową.

Zamówienia prosimy kierować pod adresem:

"Przegląd Polski", Caixa Postal, 4530 — SÃO PAULO

OKRUCHY...

● **Wieża** do obserwacji astronomicznych w Kopenhadze wzniesiona w 1637 roku ma wewnątrz spiralną platformę, którą w 1716 roku wyjechał i zjechał konno car Piotr I.

● **GALLUP**, instytucja badania opinii publicznej, opublikowała ostatnio wyniki ankiety na temat spędzania wolnego czasu przez dorosłych. Przytaczamy:

— 50 milionów Amerykanów czytuje nowele rysunkowe.

— 26 milionów było co najmniej na jednym meczu amerykańskiego footballu, 18 milionów na meczu koszykówki, 17 milionów gra w bingo,

— 14 milionów było na co najmniej jednym koncercie symfonicznym, 13 milionów uczęszcza na kursy dla dorosłych, 3 miliony gra w amatorskich zespołach teatralnych,

11 milionów gra na jakimś instrumencie muzycznym, 10 milionów uprawia malarstwo "niedzielne",

— 18 milionów idzie do muzeum lub galerii dzieł sztuki, a 18 milionów do teatru.

● **Dyrektor szkoły pedagogicznej w Bonn,** doszedł do ciekawego wniosku: Niemcy, którzy wymawiają 300 sylab na minutę, mówią przez 1|5 swego życia (wyłączając sen). Zatem Niemiec, który żyje 70 lat, po zarejestrowaniu swych słów i napisaniu ich na maszynie, wypełni 10.000 tomów o 300 stronach...!

● **Podobno za 20 lat,** każdy Amerykanin będzie mógł mieć na ręce zegarek-telefon-telewizję. Każdy człowiek będzie miał swoją długość fali, tak jak numer telefonu. Wiadomość tę podano podczas konferencji prasowej zorganizowanej przez "Radio Corporation of America"...

RADY DLA GOSPODYŃ

Pomidory faszerowane

Wybrać dowolną ilość średniej wielkości pomidorów, ściąć z nich główkę, łyżeczką wybrać cały środek. Wybrany środek i kilka dodatkowych jarzyn zmieszać z majonezem i nafaszerować pomidory. Na wierzch dać usiekane jajko na twardo ugotowane, lub pokruszony ostry ser.

Korniszony w occie

Wybrać należy małe ogóreczki i zupełnie świeżo zerwane, zalać na noc osoloną wodą licząc na kwartę wody pół filiżanki soli. Ogórki muszą być zupełnie wodą nakryte. Na drugi dzień wodę odcedzić, ogórki ciasno nakłaść do słoików i zalać syropem przygotowanym w następujący sposób: kwarta octu, jedna trzecia kwarty wody, trochę cukru, w płótno zawinięte kilka kawałków cynamonu i jedną łyżeczkę całych goździków. Wszystko to zagotować i płynem tym zalać korniszony w słoikach. Szczelnie zakręcić wierzchy i odstawić w chłodne miejsce.

DZIAŁ POETYCKI

ŚPIEWNIK POPULARNY

Czasami jestem jak jedno
Z mym krajem i ziemią biedną,
Z drogimi wśród pól samotnych,
Z lasami wśród mgieł wilgotnych.

Z piaskiem, cmentarzem i sosną,
Gdzie wrzosy dzieciństwa rosną,
Z wodą, zielenią i listkiem,
Z wszystkimi ludźmi. I z wszystkim.

Kto stamtąd wyrwać mnie zechce,
Ten mnie zabije, zadepcze,
Jak brzozę, której by kazać
Żyć w południowych obrazach,

A ona właśnie wśród blasków
Tęskniłaby do swych piasków,
Do słoty i do ruczaju,
Który zieleni się w maju.

A czasem odwracam oczy
Do innych, większych przeźroczy,
A czasem serce ulata
Do wielkiej ojczyzny świata.

I wszystkie nieba mi bliskie,
I piękne mi — kraje wszystkie.
Jeden drugiego nie zaćmi,
I wszyscy ludzie mi braćmi.

A kto mi świat zarygluje,
Ten mnie zabije, stratuje,
Jak wiatr, którego by wpędzić
W przepaść — z niebieskich krawędzi,
A on, zduszony wśród cieni,
Tęskniłby do swych przestrzeni,
Do morza, gwiazd i okrętów,
Co płyną wśród kontynentów.

Ach, jeden kraj porzuciłem,
Drugiegom nie zyskał jeszcze,
Ach, jedną miłość straciłem,
A drugiej w sercu nie mieszczę.

Ach, jedną pieśń zasunąłem
Między pożółkłe klawisze
A drugiej nie napocząłem,
A drugiej jeszcze nie słyszę.

I śpiewam, zawisły w próżni,
Nie sobie, nie wam, podróżni,
Nie naszym przygodnym widzom,
Którzy i tak nas nie widzą.
Nie naszej doli więzionej,

Nie naszej doli tułaczej,
— Ale wolności natchnionej,
Za którą tęsknię i płaczę...

Londyn, 1963

Stanisław Baliński

NIEMCY A CYWILIZACJA ŁACIŃSKA

(Fragment z pracy Jędrzeja Giertycha p. t. "Polityka Polska w dziejach Europy")

Podstawą cywilizacji właściwej Europy jest cywilizacja łacińska, — to znaczy spuścizna cywilizacyjna starożytnego Rzymu i zachodnie chrześcijaństwo. Otóż naród niemiecki jest tym z narodów europejskich, którego związek z tymi podstawami cywilizacyjnymi jest najbardziej luźny.

Naród niemiecki instynktownie nienawidzi Rzymu i świata łacińskiego. Przez całe dzieje Niemiec snuje się, jak nić, dążenie do rozprawy z Rzymem. Już plemiona starożytnych Germanów walczyły z państwem rzymskim i ostatecznie obaliły je. Całe dzieje polityczne europejskiego kontynentu w średniowieczu mają za oś walkę cesarstwa z papiestwem, to znaczy narodu niemieckiego ze spuścizną polityczną Rzymu. Reformacja jest buntem narodu niemieckiego przeciwko Rzymowi; historyk angielski Maucalay widzi w niej reakcję rasy germańskiej przeciwko światowi łacińskiemu. Również i dzisiaj niechęć narodu niemieckiego wobec Rzymu nie wygasła. Historyk niemiecki Ranke twierdzi, że zachwyt jaki budzi w Niemczech świat helleński i nacisk, z jakim naród niemiecki szuka w Grecji cywilizacyjnego oparcia, jest spowodowany tym, że naród ten pragnie znaleźć to cywilizacyjne oparcie gdzieindziej, niż w Rzymie.

Naród niemiecki jest również, mimo że z górą tysiąc lat minęło od chrztu Sasów, narodem najmniej ze wszystkich narodów europejskich przesyconym duchem chrześcijańskim. Naród niemiecki wydał z siebie wielu świętych i dokonał wielu wielkich i wzniosłych dzieł na polu wiary. Ale mimo to, nie zdołał wyplenić z najtajniejszych głębin swojej duszy charakterystycznego, germańskiego rysu, który duszę tę zabarwia na sposób pogański i który się składa z trzech rzeczy: z pogańskiego instynktu moralnego, który wyłamuje się z ram etyki chrześcijańskiej i wyraża w znanej niemieckiej brutalności i okrucieństwie, z żywiołowej tęsknoty za dawnym ,starogermańskim pogaństwem, przechowywanej w niemieckich mitach i pieśniach i dotąd odzywającej się w niemieckiej filozofii, poezji, muzyce, polityce, oraz z tak samo żywiołowej, instynktownej, rebelianckiej niechęci wobec chrześcijaństwa i więzów duchowych, jakie ono sobą stanowi. Nie mogę się oprzeć wrażeniu, że ta niezupełna chrześcijańskość narodu niemieckiego i ten tkwiący rys instynktownego buntu przeciw chrześcijaństwu ma swoje przyczyny w sposobie, jakim w końcu wieku ósmego, z ręki Karola Wielkiego, ochrzczeni zostali Sasi.

Naród niemiecki składa się z wielu szczepów i dzieje chrystianizacji tych szczepów były różne. Wiele ze szczepów niemieckich przyjęło chrześcijaństwo tak, jak większość innych narodów europejskich: dobrowolnie. Rzecz ciekawa, że w tych krajach niemieckich, w których chrystianizacja była dobrowolna, nie przejawił się również później — lub przejawił w dużo słabszym stopniu — ten bunt przeciw kościołowi, którym była reformacja: katolicyzm istnieje w Niemczech przeważnie tylko w tych prowincjach, które ongiś należały do imperium rzymskiego (Niemcy południowe i zachodnie), do Polski (Śląsk i Warmia) i do Czech (Niemcy Sudeccy).

Ale ton nadają w Niemczech - Sasi. To oni skolonizowali Niemcy północne i wschodnie. To oni - w niecałe dwa wieki po chrzcie Widukinda - stworzyli cesarstwo niemieckie. (Pierwsza dynastia cesarska była saską - następne dynastie, oprócz spuścizny politycznej, przejęły również i jej krew po kądzieli). To oni uczynili ducha swej rasy duchem Niemiec. To ich potomkowie stworzyli Zakon Krzyżacki i mają przewagę w Niemczech nowoczesnych.

A Sasi zostali na chrześcijaństwo nawróceni - siłą. Karol Wielki w ciągu osiemnastu wojen podbił ich, złamał ich zacięty opór i wcieliwszy ich przymusowo do faraońskiego państwa, narzucił im chrześcijańską religię. "Tylko w ten sposób można było być pewnym pokonania (tego szczepu), tylko przy pomocy kościoła można było sprawować nad nim rządy. Dlatego Karol był w tej dziedzinie nieubłagany, nakazał Sasom chrzest pod karą śmierci i wprowadził wraz z frankońską administracją również i kościelny porządek, z biskupstwami — najpierw Monasterskim i Osnabruckim — i z proboszczami. To utrudniało Sasom podporządkowanie się, gdyż wiązało się z oddawaniem ziemi i poddanych, oraz z uiszczeniem dziesięciny z plonów na utrzymanie kościoła. Przeciwko temu zdawali się oni najwięcej buntować, więcej niż przeciw zabraniu im dawnych bogów. Wprowadzenie chrześcijaństwa u Sasów kosztowało tyle ciężkich walk, w przeciwieństwie do innych ludów germańskich, u których nawrócenie dokonało się łatwiej, ponieważ było połączone z politycznym podbojem i z nałożeniem ciężarów, do których nie byli przyzwyczajeni" — pisze niemiecki profesor Johannes Haller w 1935 roku.

Przymus odgrywał w szeregu krajów dużą rolę przy wprowadzaniu chrześcijaństwa. Między innymi i w Polsce Mieszko w r. 966 i na Litwie Jagiełło w r. 1386 posługiwali się przy ustanawianiu chrześcijaństwa przymusem. Ale przymus ten zastosowany został przez rodzimą, prawowitą, oddawna cieszącą się posłuchem, a nawet przywiązaniem władzę; jeśli wydany przez tę władzę nakaz przyjęcia nowej wiary budził nawet tu i ówdzie opór, to opór ten był niczym wobec faktu, że sami władcy oraz warstwy górne w dawnych krajach przyjęły chrześcijaństwo dobrowolnie, a szerokie masy ludowe poszły za nimi przez instynkt posłuchu. Sasi natomiast są jedynym w Europie przykładem narzucenia chrześcijaństwa siłą dużemu i mającemu w przyszłości zachować niezależność ludowi przez obcego najeźdźcę. Sasi odczuwali chrzest jako zadany sobie gwałt i widzieli w chrześcijaństwie nienawistną religię obcego najazdu i przemocy, a uczucie oporu wobec chrześcijaństwa mogło tam trwać nie tylko w ciemnej i nieokrzesanej masie ludowej, zepchniętej do roli prześladowanych guślarzy i znachorów, warstwie kapłańskiej i wśród znakomitości lokalnych w rodzaju mazowieckiego Masława, ale i wśród bogatej, wyposażonej w rozległą władzę i zdobywającej frankońską oświatę i ogładę arystokracji — tej arystokracji, z której wyszła później dynastia niemieckich cesarzy. Ogólna atmosfera, panująca w tej dynastii i w zorganizowanym przez nią państwie była z pewnością przesycona duchem tradycji tego środowiska, które buntowało się przeciw narzuconemu przez frankońsko-gallijskich najeźdźców chrześcijaństwu. Mogły się w tej dynastii trafiać jednostki, które porwane zostały przez potężny nurt średniowiecznego chrześcijaństwa i nawet mogły dojść do świętości, ale jednostki te nie były w stanie zmienić ogólnego kierunku rozwoju cesarstwa i ogólnych, panujących w jego górnej warstwie tradycji, uczuć, dążeń i instynktownych niechęci.

... Polska zagrodziła drogę ekspansji niemieckiej na wschód. Coby się stało, gdyby Henryk II był skruszył opór wojsk Bolesława Chrobrego...? Nie trudno wyobrazić to sobie. Po skruszeniu polskiej bariery, olbrzymia próżnia środkowo-europejskich obszarów stałaby przed narodem niemieckim otworem, gdyż ówczesna Ruś nie stanowiłaby dla niego zapory...

Polska przeszkodziła Niemcom w staniu się zamiast największym narodem na europejskim kontynencie — największym narodem rasy białej w świecie. I Niemcy mają tego instynktowną świadomość.

Być może, to jest przyczyną tej żywiołowej nienawiści, jaką Niemcy wobec nas odczuwają i tej bezgranicznej wściekłości, jaką w nich budzi sam fakt, że naród polski istnieje.

Jędrzej Giertych

ŻYCIE RELIGIJNE:

24-ta NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH
Ewangelia św. zapisana u św. Mateusza w rozdziale 13

Onego czasu mówił Jezus rzeszom to podobieństwo: Podobne jest królestwo niebieskie ziarnu gorczycznemu, które wziąwszy człowiek posiał na roli swojej, które najmniejsze jest ze wszelkiego nasienia: ale kiedy urośnie, większe jest nad wszystkie jarzyny: i staje się drzewem, tak iż przychodzą ptaki niebieskie i mieszkają na gałązkach jego. Inne podobieństwo powiedział im: Podobne jest królestwo niebieskie do kwasu, który wziąwszy niawiasta zakryła we trzymi ary mąki, aż wszystka skwaśniała. — To wszystko mówił Jezus do rzeszy w podobieństwach: a bez podobieństwa nie mówił im: aby się wypełniło to, co jest rzeczone przez proroka, mówiącego: Otworzę usta moje w przypowieściach, będę wypowiadał skryte rzeczy od założenia świata.

—— † ——

I POGRZEBION JEST W PIEKLE — (Łk 16,22)

Żyjemy w czasach przewartościowania wartości. Żyjemy w czasach wielkiego zacofania religijnego. Żyjemy w czasach triumfu niewiary i niemoralności.

I dlatego ta zatruta atmosfera oddziaływa ujemnie na nasze życie religijne. Nie jeden z nas daje posłuch bluźnierczym zapatrywaniom wielu ludziom wyzutym z czci i wiary.

Jedną z najbardziej zwalczanych nauk Chrystusowych, jest nauka o piekle. Słowo to budzi uśmiech politowania w niedowiarkach, a na księży rzuca oskarżenie, że niepotrzebnie straszą ludzi. Próżne ich gadania, że piekło nie istnieje. Swoją ślepotą nie zgaszą oni płomieni piekielnych.

Na kartach Pisma św. Starego i Nowego Zakonu, znajdują się słowa jasne jak słońce, a straszne jak piorun, że piekło istnieje.

Zbawiciel raz po raz mówi o piekle i ostrzega przed nim. Kościół zaś podaje tę prawdę ,ale jednocześnie zachęca, byśmy tak żyli, by uniknąć wiecznego potępienia. A Matka Boża we Fatimie nauczyła nas pięknej modlitwy "O mój Jezu"... którą odmawiamy po każdym dziesiątku różańca, by zbawić swą duszę.

Szczęśliwi jesteśmy, że jeszcze żyjemy. W Sakramencie Pokuty możemy naprawić grzeszną przeszłość, a w Sakramencie Eucharystii zaczerpnąć nowych sił i uchronić się od potępienia wiecznego.

Żyjmy jak Bóg przykazał, unikajmy jak ognia grzechu ciężkiego, chodźmy częściej do Sakramentów świętych, a tak krzepić się możemy nadzieją wiecznego zbawienia.

N. N.

TYSIĄCLECIE GÓRY ATHOS

Z okazji tysiąclecia Góry Athos odbyły się wielkie uroczystości religijne.

Przypomnijmy, że społeczność zakonna zwana Górą Athos znajduje się w północnej Grecji. Powstała ona w połowie IX stulecia, z chwilą, gdy w niedostępnych i dzikich jaskiniach górskich tej niegościnnej i groźnej dla żeglarzy ziemi zaczęli osiedlać się pustelnicy. W X stuleciu na czoło tej społeczności wybija się postać Atanazego, spowiednika i przyjaciela cesarza Nicefora Fokasa (936 - 969). Bardzo wielu mnichów skupia się wokół niego, tworząc trzy największe klasztory: Wielką Ławrę, Watopedi i Iwiron. Napływ mnichów z obcych krajów sprawia, że powstają nowe klasztory. Cały ten okręg jest dla kobiet zamknięty.

W czasie upadku Bizancjum, w roku 1453, wspólnota zakonna na górze Athos, znajdująca się wówczas w pełnym rozkwicie, liczyła ok. 20 tys. mnichów, a dzięki swojej akademii stanowiła jedno z głównych ognisk intelektualnego życia w Europie wschodniej. — W okresie podbojów tureckich rozpoczyna się zmierzch tej wspólnoty. Z początkiem naszego stulecia wspólnota na górze Athos liczyła jeszcze 20 klasztorów i ok. pięć tys. mnichów. Klasztory są przepełnione dziełami sztuki, które nie zostały jeszcze należycie zinwentaryzowane; są to rękopisy sięgające czasów starożytnych, relikwiarze, ikony, freski, wspaniałe malowidła. Góra Athos posiada również wiele wspaniałych ilustrowanych rękopisów i miniatur, darów składanych przez pobożnych cesarzy i patriarchów Konstantynopola.

Góra Athos jest obecnie zagrożona. Liczy już tylko ok. 2.500 mnichów. Główny powód to brak powołań do tego rodzaju życia zakonnego. Należy podkreślić, że prawosławny charakter wspólnoty został utrzymany. Ważnym ośrodkiem jest nadal rosyjski klasztor św. Pantalejmona razem z jego przyległościami i pustelniami. Istnieje nadal klasztor bułgarski z Zographos, klasztor serbski z Hilandari, klasztor rzymski Prodromusa i klasztor Iberyjczyków, którego założycielami byli przybysze z Kaukazu. Najważniejsze są jednak klasztory greckie, Wielka Ławra i Watopedi.

Cudzoziemiec, który zwiedza Górę Athos, spotka się również z mnichami wędrownymi i pustelnikami, czyli "anachoretami", ostatnimi przedstawicielami ascetyzmu prawosławnego: żyją oni w grotach wyżłobionych wysoko w skałach nad morzem. Obcy przybysze są tu co roku liczniejsi: przyciąga ich dziwne piękno tego świata zastygłego w innej wspaniałej epoce.

Znakomite obchody tysiąclecia, przepych świąt i uroczystości przyczynią się może do tego, by choć częściowo przywrócić Górze Athos jej dawny blask.

Duszpasterz odpowiada:

Czemu jeden grzech śmiertelny może mnie sprowadzić do piekła?

Gdy pająk czy mucha dokuczą ci w domu, wyganiasz je lub nawet zabijasz jedynie dlatego, że brzydzisz się nimi. Więc tylko dlatego, że ci się naprzykrza lub że budzi w tobie odrazę, odbierasz owadowi życie, które już nigdy mu nie wróci. A cobyś uczynił, gdyby ten pająk czy mucha cię obraziły, choćby przez jedno ukąszenie? To daje ci pojęcie o wielkości grzechu wobec Boga. Jest on tysiąckroć większy nad obrazę człowieka przez owada, nad obrazę króla przez swego poddanego.

Bóg nie zawsze karze natychmiast; jest miłosierny, najczęściej udziela grzesznikowi czasu do poprawy. Gdy jednak grzesznik nie wyraża skruchy, znaczy, że na wzór szatana trwa w swoim grzechu. Faktycznie więc sam zamyka sobie wstęp do nieba.

To wina samego grzesznika, a nie Boga.

W STRESZCZENIU...

★ **Częste próby zniszczenia życia zakonnego** — Warszawa (IC) — Wiadomości z różnych stron kraju wskazują na to, że komuniści dążą systematycznie do zniszczenia życia zakonnego w Polsce. W kazaniu wygłoszonym w Częstochowie 25 sierpnia Ks. Prymas powiedział: "W ostatnich czasach wiele ucierpiały zakony. Niektóre zostały pozbawione dachu nad głową. Inne z pomocą policji wyrzucono z ich siedzib, jak np. Ojców Kapłanów w Nowym Mieście. Zniszczono ich nowicjat i juvenat w **sposób barbarzyński przypominający najbardziej bolesne metody stosowane tak niedawno przez naszych nieprzyjaciół**".

★ **Wielu biskupów brazylijskich** opowiedziało się za "Aliansem dla Postępu", podkreślając jego wielką misję w zwalczaniu biedy i zacofania u narodów ekonomicznie niedorozwiniętych.

★ **Kampania dla dzieci biednych**, przeprowadzona w São Paulo, dała 100 milionów kruzejrów. Prócz tej sumy, mieszkańcy stolicy paulistańskiej ofiarowali wielką ilość cennych przedmiotów i zabawek.

★ **64 ojców Soboru zmarło od chwili jego rozpoczęcia** — Rzym. — Od rozpoczęcia Soboru Watykańskiego, 11 października roku ubiegłego, spośród 2.908 ojców Soboru zmarło 64. Podczas Soboru nie wszyscy Ojcowie znajdowali się w Rzymie; największa liczba uczestników Soboru wyniosła 2.381. Wśród zmarłych ojców Soboru znajduje się 4 kardynałów, 18 arcybiskupów i 42 biskupów. Nominacje papieskie wyłoniły jednak ich zastępców.

★ **Sobór Powszechny zatwierdził już większością głosów** wprowadzenie języka ojczystego do Mszy św. oprócz Kanonu, zmniejszenie modlitw mszalnych, oraz **Komunię** św. pod dwoma postaciami w wyjątkowych okolicznościach. Obecnie Ojcowie soborowi debatują nad kwestią diakonatu świeckiego z ograniczeniem potomstwa.

★ **Plan budowy domów dla biednych w Natal (Rio Grande do Norte)** opracowany został przez archidiecezjalną akcję społeczną. Wybrano specjalną grupę techników, która ma zająć się budową nowych mieszkań, oraz ulepszeniem domów już istniejących.

★ **Trzy zakonnice** ze zgromadzenia Maryknoll w Stanach Zjednoczonych przez odpowiednie studia przygotowują się do uzdrowienia w telewizji niektórych programów wychowawczych i rozrywkowych.

Indústria e Comércio SÃO PEDRO

Wyrób trumien — przedsiębiorstwo pogrzebowe

GERALDO G. O. MÜLLER

FABRYKA — R. Dep. Joaquim José Pedrosa n.º 840 - Fone 4-5694

SKŁAD — Rua Cândido Lopes n.º 36 - Fone 4-4161

CURITIBA - PARANÁ - BRASIL

WIEŚCI Z POLSKI:

Polskie książki w NRD

(KAI) — W ub. roku w NRD wyszło aż 40 tytułów polskich. Z klasyków najbardziej lubiany jest Bolesław Prus. W tym roku rozeszło się 10 wydanie "Faraona" w 25 tysiącach nakładu (łączny nakład "Faraona" wynosi już 165 tysięcy egzemplarzy). Z pisarzy współczesnych cieszą się wielką poczytnością książki Janusza Meissnera, Arkadego Fiedlera, Jarosława Iwaszkiewicza (I tom "Sławy i chwały" zniknął z półek księgarskich w ciągu paru tygodni), Marii Dąbrowskiej, Kossak-Szczuckiej. Po wielkim powodzeniu "Urzędu" Brezy, obecnie w przygotowaniu jest jego 'Spiżowa brama". Ostatnio ukazało się też "Niebo w płomieniach" Parandowskiego. Ukazują się też w NRD polski książki, mające za tematykę tragedię i grozę dni okupacji hitlerowskiej, w Polsce, jak np. "Janusz Korczak" Mortkowicz-Olczakowej, "Verbrennungs-Kommando Warschau" — Klimaszewskiego (o powstaniu warszawskim r. 1944)', "Pamiętnik Dawida Rubinowicza" i inne.

* * *

Nowy polski mózg elektronowy

(FEC) — Dzienniki warszawskie podały krótki komunikat agencji PAP (10 - 11 października b. r.) informujący, że zespół polskich naukowców z Instytutu Maszyn Matematycznych Polskiej Akademii Nauk skonstruował "nową maszynę matematyczną — ZAM-41". Konstruktorami są: dr Z. Sawicki, dr T. Pietrzykowski, dr S. Majewski i mgr. B. Głowacki, którzy pracowali pod kierownictwem prof. dr L. Łukaszewicza.

"Nowy mózg elektronowy — stwierdza komunikat PAP — jest maszyną średniej wielkości, zbudowaną w oparciu o technikę tranzystorową. Głównym jego przeznaczeniem są prace administracyjne. Maszynę tę będzie można również stosować do obliczeń naukowych i konstrukcyjnych, a nawet do rejestracji i przetwarzania danych w przedsiębiorstwach lub do sterowania procesami technologicznymi".

Urna z sercem Kościuszki

Losy bezcennego skarbu narodowego — urny z sercem Tadeusza Kościuszki przez wiele lat niepokoiły społeczeństwo. W roku ubiegłym tygodnik "Stolica" zaalarmował opinię publiczną tajemnicą jej losów. Na apel "Stolicy" dziekan kapituły metropolitarnej św. Jana ks. biskup Zygmunt Choromański wystosował pismo do Przewodniczącego Rady Państwa zawiadamiające, że urna z sercem Kościuszki znajduje się w skarbcu warszawskiej katedry.

Jak się okazało — w latach wojny i okupacji hitlerowskiej wraz z ludem Warszawy dzieliła jego dramatyczne dzieje.

Zgodnie z wolą Naczelnika — urna z jego prochami przewieziona została w roku 1918 ze Szwajcarii do Krakowa i umieszczona w Katedrze na Wawelu. Druga urna z sercem Kościuszki powróciła do Krakowa w roku 1927, przewieziona w honorowej asyście oficerów polskich i szwajcarskich z Raperswillu do Warszawy. Serce Wodza Insurekcji spoczęło w kaplicy zamkowej.

Gdy 17 września 1939 roku na Zamek Królewski w Warszawie padły hitlerowskie bomby — pracownicy Muzeum Narodowego pod kierunkiem dyrektora Muzeum prof. dr Stanisława Lorentza ofiarnie ratowali i chronili bezcenne obrazy, gobeliny, meble i wyposażenie ostrzelianego przez artylerię i płonącego Zamku. Serca Kościuszki w kaplicy zamkowej nie znaleziono.

Jak się okazuje — zostało ono w pierwszych dniach września przekazane ówczesnemu prymasowi, kardynałowi Hlondowi, który przekazał je następnie proboszczowi Katedry. Urna z sercem Kościuszki została umieszczona w podziemiu, w niszy skarbca katedralnego, gdzie pozostała w spokoju, ukryta do dni powstania warszawskiego. Katedra zbombardowana, obsypana setkami pocisków artyleryjskich — spłonęła, a po upadku powstania została przez hitlerowskich zbrodniarzy ostatecznie zburzona ładunkami trotylu. Po wojnie, przy pieczołowitym odgruzowywaniu jej terenu przed odbudową, urnę z sercem Kościuszki odnaleziono.

Jak się okazało — skarbiec został przez hitlerowskich zbirów splądrowany i wiele cennych przedmiotów zrabowano, zniszczono lub spalono. Szkatułę z urną zawierającą serce Naczelnika rzucono też do ognia. Ocaliła je niepalna osłona z balsamicznej waty. Pieczęcie na urnie znaleziono nienaruszone.

Władze kościelne ulokowały ją w prokatedralnym kościele karmelitów, a w roku 1960 przeniesiono ją do odbudowanej katedry.

Na mocy porozumienia między władzami państwowymi i kościelnymi 14 maja 1963 roku proboszcz Katedry ks. Kitliński przekazał uroczyście szkatułę z urną przedstawicielom Ministerstwa Kultury i Muzeum Narodowego. ("7 Dni")

W KILKU ZDANIACH...

● *Poetycki festiwal przyjaźni* — W dniach od 8 do 12 listopada br. odbędą się w Poznaniu, w ramach imprez "Dni Kultury Radzieckiej" centralne eliminacje Ogólnopolskiego Poetyckiego Festiwalu Przyjaźni". Ta po raz pierwszy organizowana w Polsce impreza spotka się z dużym zainteresowaniem. 77 amatorskich teatrów poezji weźmie udział w eliminacjach wojewódzkich.

● *"Królowa przedmieścia" w Jugosławii.* — 63-osobowy zespół Państwowego Teatru im. J. Osterwy w Lublinie wyjechał na występy do Jugosławii. Wyjazd ten jest rewizytą. W Lublinie bowiem bawił zespół teatralny z Nowego Sadu. Artyści lubelscy wystąpią z przedstawieniami wodewilu Konstantego Krummowskiego — "Królowa Przedmieścia" oraz współczesnej sztuki Krzysztofa Gruszczyńskiego "Wielki Bobby" m. in. w Nowym Sadzie, Lublanie i Belgradzie.

● *Cukrownie na pełnych obrotach* — (KAI) — Warszawa Kampania cukrownicza w Polsce w całej pełni. W wyniku przeprowadzonych inwestycji i dobrego przygotowania technicznego cukrowni przerób buraków przekracza już 1 mln kwintali na dobę. Na przełomie października i listopada przerób ten osiągnie 1,2 mln q, a więc poziom nie notowany dotychczas w historii polskiego cukrownictwa. Sprzyjające warunki atmosferyczne, zwłaszcza we wrześniu, sprawiły, że zbiory buraków są w tym roku wyższe niż w ub. roku. W tym miesiącu nadeszło już do cukrowni 19 mln kwintali buraków, z czego przerobiono 7,7 mln q. Produkcja cukru z nowej kampanii wynosi już 75 tys. ton.

● *Wyróżnienie polskich krótkometrażówek* — W Manheim zakończył się XII międzynarowy festiwal filmów krótkometrażowych. Jury przyznało polskim filmom dwa wyróżnienia. Uzyskali je: obraz reż. J. Majewskiego pt. "Album Fleichera" oraz animowana krótkometrażówka K. Urbańskiego pt. "Materia".

● *Pablo Casals odwiedzi Polskę?* — Najwybitniejszy wiolonczelista naszych czasów Pablo Casals, znany jest z tego, że bardzo rzadko wybiera się na wojaże artystyczne. Ma już 87 lat. Tym bardziej godna uwagi jest wiadomość w londyńskim "Timesie". Pablo Casals mówiąc o swoich planach oświadczył, że zamierza w przyszłym roku odbyć artystyczną podróż dookoła Europy. W związku z tym planuje koncerty w Zw. Radzieckim i w Polsce.

KĄCIK ROLNICZY:

DOBRE MLEKO

Przejeżdżając przez przedmieścia Kurytyby, widzę często kozy. Mizerne, zaniedbane i nie rasowe, ale zawsze coś mleka dają; trzeba bowiem pamiętać, że nie rasowa koza jako tako karmiona, zdolna jest przy wadze 30 - 35 kilo dać rocznie 400 litrów mleka, czym bije bezapelacyjnie krowę, która zazwyczaj rocznie daje mleka tylko 5 - 6 razy więcej niż sama waży.

Mleko kozie jest bardziej pożywne od krowiego, zawierając więcej tłuszczu i kazeiny (sernika) i nadaje się specjalnie dla dzieci, gdyż kozy nie chorują tu na gruźlicę (tuberkulozę) i na zapalenie wymienia (mastitis); dlatego mleko kozie można bezpiecznie spożywać nie gotowane i nie pasteuryzowane, a wiadomo że świeże i surowe mleko daje organizmowi najwięcej korzyści. Często spotykany nieprzyjemny zapach mleka koziego nie zachodzi, gdy się czysto utrzymuje stajenkę i separuje kozły od kóz w okresie dojenia.

Kto mieszka na przedmieściach dużych miast? Z reguły rodziny biedniejsze, dla których wydatek na zakup mleka krowiego stanowi duże obciążenie. Gdyby choć to było mleko pełnowartościowe! Mieszkając na kolonii, wiem jakie mleko idzie do kurytybskiej "usina de leite": fałszowane przez dolewanie wody, zaprawianie sodą i cukrem. Woda nie gotowana, często z płytkich studzien lub nieraz zakażonych "banhados"; soda dodawana dla uniknięcia kwaśnienia mleka pozbawia go koniecznych dla zdrowia składników; dodawany cukier maskuje dokonane fałszerstwa mleka. Bogate rodziny kupują mleko w proszku lub mleko butelkowane "Batavo", którego kilka tysięcy litrów przychodzi codziennie do Kurytyby z rejonu Castro i które można bezpiecznie pić. Biedniejsze rodziny z przedmieść, dokąd mleko "Batavo" nie dochodzi, skazane są na mleko z "usiny" lub też raczej obywają się bez mleka: tylko nieliczni szczęśliwcy posiadają kozy, ale ponieważ są one nie rasowe i dają stosunkowo niewiele mleka, chów ich nie jest ekonomiczny i nie może się rozpowszechnić.

Dlatego też jestem zdania, że powinno się zaapelować do Sekretariatu Rolnictwa Parany, aby nabył w São Paulo rasowe kozy, zorganizował ich rozprzedaż na dogodnych warunkach wśród mieszkańców przedmieść Kurytyby i o ile można także wprowadził obsługę "inseminação artificial" kóz na wzór już sprawnie działającej tej obsługi dla krów. Bez tego ostatniego ułatwienia trudno będzie polepszyć rasę istniejących na przedmieściach kóz, gdyż rasowy koziołek 7 - 8 miesięczny dobrej mlecznej rasy "Toggenburg" kosztuje w São Paulo 120 kontów, a kozy słynnej rasy "Anglo-Nubiana", dające 3 - 5 litrów mleka dziennie, hodowane w Presidente Epitácio, stan São Paulo, kosztują może jeszcze więcej.

Hodowcy kóz winni dbać o ich należyte żywienie (koza dorosła dojona winna dostawać dziennie będąc zamknięta, bez pastwiska: 1250 gr siana lub odpowiednik paszy zielonej; 2000 gr okopowych np. batata doce; 300 gr pasz treściwych np. ziarna, racji; soli dowolnie do lizania. Ilości podane wyżej można wydatnie zmniejszyć, karmiąc kozy odpadkami kuchennymi, byle nie zepsutymi, pomyjami i trzymając kozy na pastwisku). Należy koniecznie zamykać kozy na noc i podczas niepogody w wygodnej i czysto utrzymywanej stajence. Należy kozy codziennie czyścić, zmieniać często podściółkę i odpowiednio je doić. Wówczas tak utrzymywana i karmiona, rasowa koza odwdzięczy się sowicie, dając przez 5 miesięcy w roku po kilka litrów wybornego i bezpiecznego mleka, którego nadwyżkę pani domu może sprzedać sąsiadom czy przerobić na doskonałe sery, lepsze niż z mleka krowiego. Pewne jest, że się wtedy podniesie stan zdrowotny przedmieść, gdyż statystyka wykazuje spadek o połowę śmiertelności ludności w okolicach, gdzie się hoduje dużo kóz (Grecja, Włochy, Hiszpania).

Trzeba przyznać, że koza puszczona samopas może poczynić dużo szkód w ogrodach i sadach. Jeśli jednak polepszy się rasę kóz i zwiększy wydajność ich mleka do kilku litrów dziennie, opłaci się hodowcom odpowiednio je karmić, a wtedy kozy mogą być trzymane większą część doby w zamknięciu i tylko na parę godzin wypuszczone dla zdrowia na niewielki wybieg, który można ogrodzić na każdej lotce. Poza tym zazwyczaj na przedmieściach znajduje się wiele nie zbudowanych placów i mieszkańcy okoliczni mogą się zorganizować, place te wspólnie wynająć, ogrodzić i zamienić na wspólne pastwisko kóz.

Kto zechce się zająć interwencją w Sekretariacie Rolnictwa? Może niedawno powołane FORUM? Przecież duży odsetek mieszkańców przedmieść Kurytyby stanowią Polacy i Brazylijczycy polskiego pochodzenia i fakt ten uprawnia FORUM do zajęcia się poruszonym powyżej problemem. O przedmieścia należy specjalnie dbać i mieszkańców ich otaczać szczególną opieką, gdyż to są przeważnie ludzie biedni, niezorganizowani, zbyt pochłonięci ciężką walką o chleb powszedni, by im starczało czasu i sił do różnych interwencji u rządu. Wyręczyć ich w tym najlepiej może FORUM, którego Komisji Koordynacyjnej artykuł mój polecam pod rozwagę.

Stefan Czapliński

Drobne wiadomości gospodarcze

● **Brazylijski przemysł krajowy** robi starania u władz celnych, by podwyższyć taryfy celne dla importu traktorów zagranicznych o 30 procent, ponieważ import ten wpływa hamująco na wzrost krajowej produkcji traktorów.

● **Grupa brazylijskich przemysłowców** stara się o zmontowanie dwóch firm: jednej brazylijskiej — eksportującej kawę do Stanów Zjednoczonych, drugiej amerykańskiej - importującej tę kawę. Równocześnie powstałaby w USA sieć sklepów sprzedających kawę brazylijską dla publiczności amerykańskiej.

● **Ze względu na wysoką cenę wełny na rynku brazylijskim,** liczni hodowcy owiec w Urugwaju przeprowadzają po kryjomu stada owiec na teren Brazylii i tu dokonuje się strzeżenia owiec, które następnie odprowadzane są na terytorium urugwajskie.

● **Ministerstwo Rolnictwa Brazylii** zamierza wykorzystać badyle trzciny cukrowej do fabrykacji papieru gazetowego, co wpłynęłoby na zniżkę ceny papieru przeznaczonego dla prasy krajowej.

● **Z powodu braku energii elektrycznej w stanie São Paulo** (długotrwała susza,), tamtejsze fabryki wehikułów zmotoryzowanych zmniejszyły swą produkcję. Przewiduje się, że spadek tej produkcji dojdzie do 9 tys. pojazdów na miesiąc.

● **Grupa amerykańskich fabrykantów** tytoniu zakupiła w municypium Palmeira dos Indios (w stanie Alagoas) całoroczny zbiór tytoniu. Eksport tego produktu przeprowadzi się przez port Maceió.

● **Brazylia należy do największych importerów angielskich** samolotów pasażerskich i ich części zamiennych. Wartość brazylijskich zamówień sięga sumy 963 tys. funtów szterlingów.

● **Nowy oleodukt** przeprowadzający gazolinę powstanie między Rio de Janeiro a Belo Horizonte, staraniem kompanii "Petrobrás", która ustawia już specjalne rurociągi stalowe sprowadzone z Japonii.

● **Dekretem prezydenta Goularta** powstała przy Min. Przemysłu specjalna grupa techników (GEIFERC), która zajmie się produkcją i sprzedażą nawozów sztucznych, celem zwiększenia w kraju produkcji rolnej.

● **Paulistańscy i gauszowscy fazendeiros** używają jako żywopłotu w swych fazendach krzaków rośliny zwanej "caliandras". Ważnym szczegółem jest to, by nie ucinać gałązek (podar) przed sierpniem, lecz znacznie wcześniej, by nie przeszkodzić kwitnięciu tych krzewów.

● **Do wytępienia szczurów w stodołach czy stajniach** użyć należy 100 - 120 gramów białego arszeniku, który mieszany z 300 gramów mąki pszennej, 250 gr krup kukurydzianych i 250 gramów uskrobanego sera. Masę tę należy zamoczyć w wodzie i postawić przy gniazdach lub w miejscach, gdzie najczęściej spotyka się szczury. Radzi się używać rękawiczek gumowych do przygotowania owej mieszanki.

KĄCIK LEKARSKI:

Żwawość i krzepkość

czyli dieta dla tych, którzy chcą jak najdłużej zachować młodość i urodę.

(SYSTEM WAERLANDA)

Nauka tego szwedzkiego reformatora żywienia opiera się na założeniu, że właściwym, naturalnym pokarmem człowieka są rośliny. Większość chorób jego zdaniem, to skutek niedoborów lub zatruć organizmu wskutek niewłaściwego odżywiania się. Uważa on, że nasz organizm nie znosi nagromadzenia w przewodzie pokarmowym bakterii gnilnych, które plenią się w ogromnych ilościach w pokarmach pochodzenia zwierzęcego, natomiast wymaga drobnoustrojów fermentacyjnych, związanych z trawieniem jarskim.

Podstawa jego diety to: mleko w każdej postaci, zielone sałaty, jarzyny oraz "kruska" (kasza z czworakiego ziarna — pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa; ostatnio również z dodatkiem prosa). Potrzebną ilość płynów zapewnia organizmowi napar ziołowy. Rośliny używane przy tym systemie muszą rosnąć na naturalnej glebie, nie użyźnianej sztucznymi nawozami i nie skażonej chemicznymi środkami do zwalczania szkodników.

Kto się decyduje na dietę Waerlanda, musi zrezygnować z mięsa, kiełbasy i innych wędlin, nawet z ryb, a poza tym z jaj, kawy, herbaty, kakao no i oczywiście z alkoholu i tytoniu. Nawet cukier jest zabroniony gdyż w procesie uszlachetniania rafinacji, podlega działaniu zbyt wielu chemikaliów. Sól jest dozwolona, ale w minimalnej ilości, za to można potrawy przyprawić do woli cebulą i czonskiem.

Rano po przebudzeniu, wypija się na czczo szklankę wody mineralnej z rozmieszaną w niej łyżką stołową pszennych otrębów i łyżeczką oleju lnianego; to oczyszcza jelita i reguluje trawienie.

Na śniadanie — szklanka zsiadłego mleka lub maślanka oraz owoce, zależnie od sezonu.

Na obiad — 1½ uncji sałaty, zależnie od pory roku: główkowej, polnej, rzeżuchy, endywii lub mleczu — przyprawionej odrobiną oliwy lub oleju lnianego, kilku kroplami soku cytrynowego, roztartym czosnkiem lub cebulą oraz ewentualnie również garstką zielonej pietruszki, szczypiorku lub innymi przyprawami kuchennymi, a drobno posiekanymi, do tego 1 funt ziemniaków upieczonych w łupinie (też się zjada), filiżanka twarożku, kromka razowego chleba z masłem i szklanka mleka. Zamiast sałaty mogą być surowe, posiekane jarzyny: marchew, selery, kapusta lub kalarepa.

Na kolację — spory talerz szpinaku duszonego na maśle marchwi, kalafiorów lub inne jarzyny (zależnie od pory roku) do tego kartofle pieczone w łupinie (zawsze) lub "kruska" albo 2 - 3 kromki chleba razowego lub chleba Grahama z masłem oraz szklanka zsiadłego mleka lub maślanki. Zamiast jarzyn może być świeża sałata.

Po kolacji obowiązkowo dłuższy spacer, a przed spaniem "do poduszki" jedno surowe jabłko.

Ponadto do systemu należy spanie przy otwartym lub uchylonym oknie, codziennie rano nacieranie całego ciała suchą szczoteczką i gimnastyka, po obiedzie krótki "relaks" i raz w tygodniu gorąca kąpiel lub łaźnia parowa.

Dr Wasław Liet

FARTUSZKI - PŁÓTNA - "MALHAS" - POŃCZOCHY - RĘCZNIKI - KOSZULE — Najniższe ceny w mieście! Przed zakupem prosimy zbadać ceny w

Casa Hoffmann

Skład i Fabryka: R. Claudino dos Santos, 52 (Dawniej Praça da Ordem). — Fone: - 4-1698 — CURITIBA.

Casa 3 "B" Casa Pavão

HIPOLITA DOPIERALSKIEGO

Ma na składzie tak w jednym domu jak i drugim wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. — Artykuł ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci

PO CENACH FABRYCZNYCH — ATACADO E VAREJO

RUA RIACHUELO, 308 RUA MAL. FLORIANO, 511

JĘDRZEJ GIERTYCH

WRZEŚNIOWCY

PAMIĘTNIK WOJENNY

16

Maszerowaliśmy w kolumnie trójkowej, nie wolno było w marszu palić, ani rozmawiać. Pilnowano nas dokładnie; rozglądałem się pilnie, czy jest po drodze okazja do ucieczki, ale z rozczarowaniem stwierdziłem, że nie bardzo. W jednym tylko miejscu, gdyśmy przechodzili przez mostek, można było nagle skoczyć z mostku w dół i schować się pod nim, licząc na to, że warta tego skoku nie spostrzeże. Postanowiłem sobie mostek ten na przyszłość zapamiętać; zdawałem sobie jednak sprawę z tego, że prawdopodobieństwo wykonania tego skoku w sposób niespostrzeżony jest słabe; a oświadczono nam przed wymarszem, że przy każdej próbie ucieczki będzie się strzelać bez ostrzeżenia. Można było być pewnym, że warta, odpowiedzialna za to, że nie ucieknie z nas nikt, skorzysta z pierwszej okazji, by strzelić w łeb temu, co chęć ucieczki okazał.

Ku wielkiej jednak radości stwierdziłem, że znakomita okazja do ucieczki nasuwa się w momencie wejścia do dentysty.

Dentysta mieszkał na pierwszym piętrze. Wchodziło się do niego po wąskich kręconych schodach. Przed wejściem na schody, na ulicy podoficer przeliczył nas, by sprawdzić, czy nikt z nas w marszu nie uciekł, po czym wprowadzono nas na górę, w ten sposób, że połowa warty szła przodem, dalej szliśmy my, a druga połowa warty na końcu. Dopiero zaczynało świtać; na schodach były głębokie ciemności. Przednia grupa wartowników od razu wchodziła do mieszkania dentysty i znikała w jego głębi, długa kolumna rozkręcała się na kręconych schodach. Wystarczyło więc, by być w jej środku, by nie być widzianym ani przez przednią część warty, ani przez tylną. Trzeba było wyminąć drzwi dentysty i szybko a cicho iść po schodach dalej — aż na drugie piętro. Tam trzeba było zaczekać, aż cała kolumna wraz z tylną wartą, wejdzie do mieszkania dentysty i drzwi zamknie za sobą — a wtedy trzeba było zejść na dół i wyjść na ulicę. Jak się przekonałem później, w mieszkaniu nie liczono nas; wartownicy obstawili tylko drzwi od wewnątrz; mieliśmy w mieszkaniu względną swobodę, — mogliśmy przechodzić z pokoju do pokoju (poczekalnie były dwie), palić papierosy w korytarzu, zachodzić do toalety. Dopiero po wyjściu przeliczono nas znowu, — na ulicy przed bramą po ustawieniu nas w kolumnie trójkowej; do owego momentu można było być pewnym, że ucieczka nie zostanie wykryta. Miało się więc kilka godzin czasu na to, by się z Nienburga oddalić.

Zostałem przez dentystę przyjęty jeden z pierwszych. Powiedział mi, że będę musiał przyjść do niego jeszcze co najmniej dwa lub trzy razy; wyznaczył mi termin następnej wizyty na następny tydzień. Miałem więc wiele czasu i sposobności do starannych przygotowań.

Postanowiłem zacząć od pomyszkowania w mieszkaniu. W poczekalni leżały wielkie stosy ilustrowanych czasopism, oraz prospektów turystycznych, wychwalających piękno doliny Wezery. Postanowiłem je uważnie przejrzeć.

Rozwidniło się; zgaszono elektryczne światło. Przez drzwi przedpokoju, jak myszki, zaglądało do nas dwoje dzieci, może cztero albo pięcioletnich, — synek i córeczka dentysty, — bose, w nocnych piżamach, ciekawe zobaczyć oficerów z nieprzyjacielskiego kraju. Dziwne uczucie, po miesiącu oblężenia i po tygodniach pobytu w niewoli, wywoływał widok tego zacisznego, tchnącego pokojowymi czasami mieszkania; serce ścisnęło mi się tęsknotą za dziećmi — własnymi. Czy żyją?

Usiadłem przy stoliku nad całym stosem czasopism i prospektów; naprzeciwko mnie, na fotelu, siedział znudzony wartownik z karabinem. Zacząłem szybko wertować zgromadzone materiały.

Niestety, prospekty dotyczyły górnego biegu Wezery — albo miasta Bremy. Żaden nie ogarniał Nienburga. Znalazłem jednak kilka schematycznych map, kilka ciekawszych ogłoszeń; nie było to dużo — dawało to już jednak niejakie pojęcie o tym, gdzie się Nienburg znajduje i jaka jest w okolicy sieć dróg i rzek, gdzie są lasy, gdzie są podmokłe tereny łąkowe. Patrząc spod oka na wartownika czy nie widzi, wydarłem potrzebne mi kartki i szybko wetknąłem je w kieszeń.

Gdy przejrzałem wszystko, co się w poczekalni znajdowało, dentysta skończył już pracę; kazano nam się zbierać do odmarszu.

Postanowiłem nie uciekać jeszcze za następnym razem i poświęcić następną wizytę na rozmowy z wartownikami, celem zasięgnięcia języka. Uciec mógłbym przy trzeciej wizycie.

Maszerując z powrotem do obozu, teraz gdy było widno, mogłem się uważniej przypatrzeć miastu. Zorientowałem się, że dentysta znajduje się nie daleko dworca kolejowego. Widziałem kilka drogowskazów, na których wyczytałem, ile kilometrów jest z Nienburga szosą do Bremy, do Hanoweru i do innych miast. Przekonałem się, że ludzi w ubraniach cywilnych widzi się na ulicach dużo, o wiele więcej niż wojskowych. — Przechodziliśmy wracając koło żeńskiego gimnazjum; pensjonarki obrzuciły nas, z odległości, stekiem wyzwisk, z czego mogliśmy wyciągnąć wnioski, dotyczące nie tylko wychowania niemieckiej młodzieży, ale i nastrojów ludności.

W następnym tygodniu wszystko odbyło się u dentysty tak samo. Przesiadłem się w poczekalni do jednego z wartowników i nawiązałem z nim rozmowę.

Ząb mnie paskudnie boli. Ranek jest zimny. Spać mi się chce. Panu też? Skąd pan rodem? Z Bremy? Ma pan rodzinę? Pan żonaty? Może pan często do Bremy do rodziny jeździć? Na przepustkę? Ach — i bez przepustki? A papierów nie kontrolują w pociągu? No tak, — jeśli nie kontroluja, to rzeczywiście można się przemknąć. A w razie pecha, to co? Areszt? — A ile bilet do Bremy kosztuje?

Dowiedziałem się tym sposobem ceny biletu — co dało mi pojęcie o cenach biletów kolejowych w Niemczech w ogóle. Dowiedziałem się, że od osób cywilnych nie żądają na kolei papierów, a od osób wojskowych bardzo rzadko. Dowiedziałem się, jak często chodzą z Nienburga do Bremy pociągi. Dowiedziałem się wielu innych interesujących szczegółów.

ŻYCIE RELIGIJNE:

24-ta NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Ewangelia św. zapisana u św. Mateusza w rozdziale 13

Onego czasu mówił Jezus rzeszom to podobieństwo: Podobne jest królestwo niebieskie ziarnu gorczycznemu, które wziąwszy człowiek posiał na roli swojej, które najmniejsze jest ze wszelkiego nasienia: ale kiedy urośnie, większe jest nad wszystkie jarzyny: i staje się drzewem, tak iż przychodzą ptaki niebieskie i mieszkają na gałązkach jego. Inne podobieństwo powiedział im: Podobne jest królestwo niebieskie do kwasu, który wziąwszy niawiasta zakryła we trzymi ary mąki, aż wszystka skwaśniała. — To wszystko mówił Jezus do rzeszy w podobieństwach: a bez podobieństwa nie mówił im: aby się wypełniło to, co jest rzeczone przez proroka, mówiącego: Otworzę usta moje w przypowieściach, będę wypowiadał skryte rzeczy od założenia świata.

——— † ———

I POGRZEBION JEST W PIEKLE — (Łk 16,22)

Żyjemy w czasach przewartościowania wartości. Żyjemy w czasach wielkiego zacofania religijnego. Żyjemy w czasach triumfu niewiary i niemoralności.

I dlatego ta zatruta atmosfera oddziaływa ujemnie na nasze życie religijne. Nie jeden z nas daje posłuch bluźnierczym zapatrywaniom wielu ludziom wyzutym z czci i wiary.

Jedną z najbardziej zwalczanych nauk Chrystusowych, jest nauka o piekle. Słowo to budzi uśmiech politowania w niedowiarkach, a na księży rzuca oskarżenie, że niepotrzebnie straszą ludzi. Próżne ich gadania, że piekło nie istnieje. Swoją ślepotą nie zgaszą oni płomieni piekielnych.

Na kartach Pisma św. Starego i Nowego Zakonu, znajdują się słowa jasne jak słońce, a straszne jak piorun, że piekło istnieje.

Zbawiciel raz po raz mówi o piekle i ostrzega przed nim. Kościół zaś podaje tę prawdę ,ale jednocześnie zachęca, byśmy tak żyli, by uniknąć wiecznego potępienia. A Matka Boża we Fatimie nauczyła nas pięknej modlitwy "O mój Jezu"... którą odmawiamy po każdym dziesiątku różańca, by zbawić swą duszę.

Szczęśliwi jesteśmy, że jeszcze żyjemy. W Sakramencie Pokuty możemy naprawić grzeszną przeszłość, a w Sakramencie Eucharystii zaczerpnąć nowych sił i uchronić się od potępienia wiecznego.

Żyjmy jak Bóg przykazał, unikajmy jak ognia grzechu ciężkiego, chodźmy częściej do Sakramentów świętych, a tak krzepić się możemy nadzieją wiecznego zbawienia.

N. N.

TYSIĄCLECIE GÓRY ATHOS

Z okazji tysiąclecia Góry Athos odbyły się wielkie uroczystości religijne.

Przypomnijmy, że społeczność zakonna zwana Górą Athos znajduje się w północnej Grecji. Powstała ona w połowie IX stulecia, z chwilą, gdy w niedostępnych i dzikich jaskiniach górskich tej niegościnnej i groźnej dla żeglarzy ziemi zaczęli osiedlać się pustelnicy. W X stuleciu na czoło tej społeczności wybija się postać Atanazego, spowiednika i przyjaciela cesarza Nicefora Fokasa (936 - 969). Bardzo wielu mnichów skupia się wokół niego, tworząc trzy największe klasztory: Wielką Ławrę, Watopedi i Iwiron. Napływ mnichów z obcych krajów sprawia, że powstają nowe klasztory. Cały ten okręg jest dla kobiet zamknięty.

W czasie upadku Bizancjum, w roku 1453, wspólnota zakonna na górze Athos, znajdująca się wówczas w pełnym rozkwicie, liczyła ok. 20 tys. mnichów, a dzięki swojej akademii stanowiła jedno z głównych ognisk intelektualnego życia w Europie wschodniej. — W okresie podbojów tureckich rozpoczyna się zmierzch tej wspólnoty. Z początkiem naszego stulecia wspólnota na górze Athos liczyła jeszcze 20 klasztorów i ok. pięć tys. mnichów. Klasztory są przepełnione dziełami sztuki, które nie zostały jeszcze należycie zinwentaryzowane; są to rękopisy sięgające czasów starożytnych, relikwiarze, ikony, freski, wspaniałe malowidła. Góra Athos posiada również wiele wspaniałych ilustrowanych rękopisów i miniatur, darów składanych przez pobożnych cesarzy i patriarchów Konstantynopola.

Góra Athos jest obecnie zagrożona. Liczy już tylko ok. 2.500 mnichów. Główny powód to brak powołań do tego rodzaju życia zakonnego. Należy podkreślić, że prawosławny charakter wspólnoty został utrzymany. Ważnym ośrodkiem jest nadal rosyjski klasztor św. Pantalejmona razem z jego przyległościami i pustelniami. Istnieje nadal klasztor bułgarski z Zographos, klasztor serbski z Hilandari, klasztor rzymski Prodromusa i klasztor Iberyjczyków, którego założycielami byli przybysze z Kaukazu. Najważniejsze są jednak klasztory greckie, Wielka Ławra i Watopedi.

Cudzoziemiec, który zwiedza Górę Athos, spotka się również z mnichami wędrownymi i pustelnikami, czyli "anachoretami", ostatnimi przedstawicielami ascetyzmu prawosławnego: żyją oni w grotach wyżłobionych wysoko w skałach nad morzem. Obcy przybysze są tu co roku liczniejsi: przyciąga ich dziwne piękno tego świata zastygłego w innej wspaniałej epoce.

Znakomite obchody tysiąclecia, przepych świąt i uroczystości przyczynią się może do tego, by choć częściowo przywrócić Górze Athos jej dawny blask.

Duszpasterz odpowiada:

Czemu jeden grzech śmiertelny może mnie sprowadzić do piekła?

Gdy pająk czy mucha dokuczą ci w domu, wyganiasz je lub nawet zabijasz jedynie dlatego, że brzydzisz się nimi. Więc tylko dlatego, że ci się naprzykrza lub że budzi w tobie odrazę, odbierasz owadowi życie, które już nigdy mu nie wróci. A cobyś uczynił, gdyby ten pająk czy mucha cię obraziły, choćby przez jedno ukąszenie? To daje ci pojęcie o wielkości grzechu wobec Boga. Jest on tysiąckroć większy nad obrazę człowieka przez owada, nad obrazę króla przez swego poddanego.

Bóg nie zawsze karze natychmiast; jest miłosierny, najczęściej udziela grzesznikowi czasu do poprawy. Gdy jednak grzesznik nie wyraża skruchy, znaczy, że na wzór szatana trwa w swoim grzechu. Faktycznie więc sam zamyka sobie wstęp do nieba.

To wina samego grzesznika, a nie Boga.

W STRESZCZENIU...

★ **Częste próby zniszczenia życia zakonnego** — Warszawa (IC) — Wiadomości z różnych stron kraju wskazują na to, że komuniści dążą systematycznie do zniszczenia życia zakonnego w Polsce. W kazaniu wygłoszonym w Częstochowie 25 sierpnia Ks. Prymas powiedział: "W ostatnich czasach wiele ucierpiały zakony. Niektóre zostały pozbawione dachu nad głową. Inne z pomocą policji wyrzucono z ich siedzib, jak np. Ojców Kapłanów w Nowym Mieście. Zniszczono ich nowicjat i juvenat w **sposób barbarzyński przypominający najbardziej bolesne metody stosowane tak niedawno przez naszych nieprzyjaciół**".

★ **Wielu biskupów brazylijskich** opowiedziało się za "Aliansem dla Postępu", podkreślając jego wielką misję w zwalczaniu biedy i zacofania u narodów ekonomicznie niedorozwiniętych.

★ **Kampania dla dzieci biednych,** przeprowadzona w São Paulo, dała 100 milionów kruzejrów. Prócz tej sumy, mieszkańcy stolicy paulistańskiej ofiarowali wielką ilość cennych przedmiotów i zabawek.

★ **64 ojców Soboru zmarło od chwili jego rozpoczęcia** — Rzym. — Od rozpoczęcia Soboru Watykańskiego, 11 października roku ubiegłego, spośród 2.908 ojców Soboru zmarło 64. Podczas Soboru nie wszyscy Ojcowie znajdowali się w Rzymie; największa liczba uczestników Soboru wyniosła 2.381. Wśród zmarłych ojców Soboru znajduje się 4 kardynałów, 18 arcybiskupów i 42 biskupów. Nominacje papieskie wyłoniły jednak ich zastępców.

★ **Sobór Powszechny zatwierdził już większością głosów** wprowadzenie języka ojczystego do Mszy św. oprócz Kanonu, zmniejszenie modlitw mszalnych, oraz Komunię św. pod dwoma postaciami w wyjątkowych okolicznościach. Obecnie Ojcowie soborowi debatują nad kwestią diakonatu świeckiego z ograniczeniem potomstwa.

★ **Plan budowy domów dla biednych w Natal (Rio Grande do Norte)** opracowany został przez archidiecezjalną akcję społeczną. Wybrano specjalną grupę techników, która ma zająć się budową nowych mieszkań, oraz ulepszeniem domów już istniejących.

★ **Trzy zakonnice** ze zgromadzenia Maryknoll w Stanach Zjednoczonych przez odpowiednie studia przygotowują się do uzdrowienia w telewizji niektórych programów wychowawczych i rozrywkowych.

Indústria e Comércio SÃO PEDRO

Wyrób trumien — przedsiębiorstwo pogrzebowe

GERALDO G. O. MÜLLER

FABRYKA: R. Dep. Joaquim José Pedrosa n.º 840 - Fone 4-5694

SKŁAD: Rua Cândido Lopes n.º 36 - Fone 4-4161

CURITIBA - PARANÁ - BRASIL

WIEŚCI Z POLSKI:

Polskie książki w NRD

(KAI) — W ub. roku w NRD wyszło aż 40 tytułów polskich. Z klasyków najbardziej lubiany jest Bolesław Prus. W tym roku rozeszło się 10 wydanie "Faraona" w 25 tysiącach nakładu (łączny nakład "Faraona" wynosi już 165 tysięcy egzemplarzy). Z pisarzy współczesnych cieszą się wielką poczytnością książki Janusza Meissnera, Arkadego Fiedlera, Jarosława Iwaszkiewicza (I tom "Sławy i chwały" zniknął z półek księgarskich w ciągu paru tygodni), Marii Dąbrowskiej, Kossak-Szczuckiej. Po wielkim powodzeniu "Urzędu" Brezy, obecnie w przygotowaniu jest jego 'Spiżowa brama". Ostatnio ukazało się też "Niebo w płomieniach" Parandowskiego. Ukazują się też w NRD polski książki, mające za tematykę tragedię i grozę dni okupacji hitlerowskiej, w Polsce, jak np. "Janusz Korczak" Mortkowicz-Olczakowej, "Verbrennungs-Kommando Warschau" — Klimaszewskiego (o powstaniu warszawskim r. 1944), "Pamiętnik Dawida Rubinowicza" i inne.

* * *

Nowy polski mózg elektronowy

(FEC) — Dzienniki warszawskie podały krótki komunikat agencji PAP (10 - 11 października b. r.) informujący, że zespół polskich naukowców z Instytutu Maszyn Matematycznych Polskiej Akademii Nauk skonstruował "nową maszynę matematyczną — ZAM-41". Konstruktorami są: dr Z. Sawicki, dr T. Pietrzykowski, dr S. Majewski i mgr. B. Głowacki, którzy pracowali pod kierownictwem prof. dr L. Łukaszewicza.

"Nowy mózg elektronowy — stwierdza komunikat PAP — jest maszyną średniej wielkości, zbudowaną w oparciu o technikę tranzystorową. Głównym jego przeznaczeniem są prace administracyjne. Maszynę tę będzie można również stosować do obliczeń naukowych i konstrukcyjnych, a nawet do rejestracji i przetwarzania danych w przedsiębiorstwach lub do sterowania procesami technologicznymi".

Urna z sercem Kościuszki

Losy bezcennego skarbu narodowego — urny z sercem Tadeusza Kościuszki przez wiele lat niepokoiły społeczeństwo. W roku ubiegłym tygodnik "Stolica" zaalarmował opinię publiczną tajemnicą jej losów. Na apel "Stolicy" dziekan kapituły metropolitarnej św. Jana ks. biskup Zygmunt Choromański wystosował pismo do Przewodniczącego Rady Państwa zawiadamiające, że urna z sercem Kościuszki znajduje się w skarbcu warszawskiej katedry.

Jak się okazało — w latach wojny i okupacji hitlerowskiej wraz z ludem Warszawy dzieliła jego dramatyczne dzieje.

Zgodnie z wolą Naczelnika — urna z jego prochami przewieziona została w roku 1918 ze Szwajcarii do Krakowa i umieszczona w Katedrze na Wawelu. Druga urna z sercem Kościuszki powróciła do Krakowa w roku 1927, przewieziona w honorowej asyście oficerów polskich i szwajcarskich z Raperswillu do Warszawy .Serce Wodza Insurekcji spoczęło w kaplicy zamkowej.

Gdy 17 września 1939 roku na Zamek Królewski w Warszawie padły hitlerowskie bomby — pracownicy Muzeum Narodowego pod kierunkiem dyrektora Muzeum prof. dr Stanisława Lorentza ofiarnie ratowali i chronili bezcenne obrazy, gobeliny, meble i wyposażenie ostrzelinowanego przez artylerię i płonącego Zamku. Serca Kościuszki w kaplicy zamkowej nie znaleziono.

Jak się okazuje — zostało ono w pierwszych dniach września przekazane ówczesnemu prymasowi, kardynałowi Hlondowi, który przekazał je następnie proboszczowi Katedry. Urna z sercem Kościuszki została umieszczona w podziemiu, w niszy skarbca katedralnego, gdzie pozostała w spokoju, ukryta do dni powstania warszawskiego. Katedra zbombardowana, obsypana setkami pocisków artyleryjskich — spłonęła, a po upadku powstania została przez hitlerowskich zbrodniarzy ostatecznie zburzona ładunkami trotylu. Po wojnie, przy pieczołowitym odgruzowywaniu jej terenu przed odbudową, urnę z sercem Kościuszki odnaleziono.

Jak się okazało — skarbiec został przez hitlerowskich zbirów splądrowany i wiele cennych przedmiotów zrabowano, zniszczono lub spalono. Szkatułę z urną zawierającą serce Naczelnika rzucono też do ognia. Ocaliła je niepalna osłona z balsamicznej waty. Pieczęcie na urnie znaleziono nienaruszone.

Władze kościelne ulokowały ją w prokatedralnym kościele karmelitów, a w roku 1960 przeniesiono ją do odbudowanej katedry.

Na mocy porozumienia między władzami państwowymi i kościelnymi 14 maja 1963 roku proboszcz Katedry ks. Kitliński przekazał uroczyście szkatułę z urną przedstawicielom Ministerstwa Kultury i Muzeum Narodowego. ("7 Dni")

W KILKU ZDANIACH...

● *Poetycki festiwal przyjaźni* — W dniach od 8 do 12 listopada br. odbędą się w Poznaniu, w ramach imprez "Dni Kultury Radzieckiej" centralne eliminacje Ogólnopolskiego Poetyckiego Festiwalu Przyjaźni". Ta po raz pierwszy organizowana w Polsce impreza spotka się z dużym zainteresowaniem. 77 amatorskich teatrów poezji weźmie udział w eliminacjach wojewódzkich.

● *"Królowa przedmieścia" w Jugosławii.* — 63-osobowy zespół Państwowego Teatru im. J. Osterwy w Lublinie wyjechał na występy do Jugosławii. Wyjazd ten jest rewizytą. W Lublinie bowiem bawił zespół teatralny z Nowego Sadu. Artyści lubelscy wystąpią z przedstawieniami wodewilu Konstantego Krummowskiego — "Królowa Przedmieścia" oraz współczesnej sztuki Krzysztofa Gruszczyńskiego "Wielki Bobby" m. in. w Nowym Sadzie, Lublanie i Belgradzie.

● *Cukrownie na pełnych obrotach* — (KAI) — Warszawa Kampania cukrownicza w Polsce w całej pełni. W wyniku przeprowadzonych inwestycji i dobrego przygotowania technicznego cukrowni przerób buraków przekracza już 1 mln kwintali na dobę. Na przełomie października i listopada przerób ten osiągnie 1,2 mln q, a więc poziom nie notowany dotychczas w historii polskiego cukrownictwa. Sprzyjające warunki atmosferyczne, zwłaszcza we wrześniu, sprawiły, że zbiory buraków są w tym roku wyższe niż w ub. roku. W tym miesiącu nadeszło już do cukrowni 19 mln kwintali buraków, z czego przerobiono 7,7 mln q. Produkcja cukru z nowej kampanii wynosi już 75 tys. ton.

● *Wyróżnienie polskich krótkometrażówek* — W Manheim zakończył się XII międzynarowy festiwal filmów krótkometrażowych. Jury przyznało polskim filmom dwa wyróżnienia. Uzyskali je: obraz reż. J. Majewskiego pt. "Album Fleichera" oraz animowana krótkometrażówka K. Urbańskiego pt. "Materia".

● *Pablo Casals odwiedzi Polskę?* — Najwybitniejszy wiolonczelista naszych czasów Pablo Casals, znany jest z tego, że bardzo rzadko wybiera się na wojaże artystyczne. Ma już 87 lat. Tym bardziej godna uwagi jest wiadomość w londyńskim "Timesie". Pablo Casals mówiąc o swoich planach oświadczył, że zamierza w przyszłym roku odbyć artystyczną podróż dookoła Europy. W związku z tym planuje koncerty w Zw. Radzieckim i w Polsce.

Z LISTÓW DO REDAKCJI:

★ **Szanowna Redakcjo! — Proszę o zamieszczenie mej krytyki filmu polskiego p. t.:**

"JOANNA, MATKA OD ANIOŁÓW"

O filmie tym, który przechodził w Rio pisał już analizując go szczegółowo Dr K. Sienkiewicz. Ponieważ jednak był on niedawno wyświetlany w Kurytybie i oglądało go podobno sporo Polaków, nie od rzeczy będzie napisać o nim parę słów.

Film o doskonałych zdjęciach otrzymał pierwszą nagrodę na którymś z "festiwalów filmowych". Jest on polskim o tyle, że zrobimy w Polsce i aktorzy mówią po polsku. Zasadniczy jednak wątek treści zaczerpnięty jakoby z prawdziwego zdarzenia w klasztorze w Loundun we Francji w wieku XV gdzie t. zw. demony po prostu z braku dyscypliny psychicznej miały opanować cały klasztor. Przystosowano to do życia polskiego, dodając bardzo dużo faktów nowych związanych z życiem klasztornym i kapłańskim - dla wykpienia uczuć religijnych... Tylko że w owych odległych czasach życie ludzkie było mniej znane, studiowane i rozumiane. Obecnie, znajomość duszy ludzkiej, studia psychologiczne bardzo się rozwinęły, pogłębiły i łatwo pewne zjawiska i "wykroczenia" zrozumieć i opanować, nie robiąc z nich tragedii, pomagając wykolejonej duszy przez zespół okoliczności do wrócenia do równowagi.

Jakkolwiek film filozoficznie jest bardzo wysoki, pod względem duchowym jest ubogim. Przedstawia on tylko i dokładniutko cały czas artystycznie wystudiowane minimalne fakty negatywne życia religijnego, gdy pozytywne dodatnie, stanowiące swą wartość duchową: wysiłki, poświęcenie, jako dodatnie cechy życia ludzkiego, bez mała sto procent wartości i treść i racja istnienia... w ogóle nie istnieją. A przecież religia jest częścią naszego życia i nikt jej nie wynalazł. I tu jest nieuczciwość filmu. Zakłamanie prawdy pozytywne i nieprzemyślenie, może umyślnie faktu, że nawet największe wartości czy czyny mają na ogół i stronę negatywną i na tym opiera się film ubogi przez to moralnie i ubożeżący, niszczący a nie budujący, a w warunkach ogólnego życia religijnego w państwach socjalistycznych i miarowych ograniczeń, wybitnie antyreligijny, idący bardzo dokładnie po tej linii urzędowego ateizmu.

Weźmy np. takie przykłady, może nie najlepsze: jak ogromnie są pożyteczne, praktyczne i potrzebne i jak wielkie usługi oddają samochody i kaminiony. Ale zróbmy film odpowiednio obmyślony, przedstawiający celowo katastrofę samochodową z rannymi i zabitymi, przemilczając usługi samochodowe, a wtedy konkluzja psychiczna najkrótsza i jedyna będzie ta, że samochody są niebezpieczne i tylko szkodliwe. Podobnie opony gumowe, bez których niemożliwe są pojazdy motorowe, czasem pękają, dziurawią się, powodują katastrofy. Wobec tego też nic nie są warte, bo uwypuklają tylko strony negatywne. I tak wszystko można przedstawić w naszym życiu. Nawet nasze nadzwyczajne serce ma stronę negatywną — "Nic nie warte". Dlatego nie wolno nam sądzić czy przedstawiać rzeczy zdarzeń, czy fenomenów, tylko ze strony negatywnej i po prostu zmuszać nas do formowania o nich opinii ujemnej, gdyż jest to ubóstwo umysłowe ubożejące drugich przez sztukę i nawet gdy to jest sztuka, artyzm — są one częścią życia a nie są poza życiem.

Przedstawienie tylko faktów negatywnych nie jest prawdą życiową, a więc jest kłamstwem i fałszem wobec życia. Świat nasz, ludzie, nie są doskonali. Zakony, księża są częścią naszego życia i dlatego my ludzie normalni z naszym życiem duchowym rozumiemy ich i nie uznając przebaczamy ich błędy. Tylko małe dusze zmaterializowane i zniszczone, patrzące jednostronnie, tak "małe jak mucha, albo jak jedna noga mrówki" nie darują niczego i rzucają się "artystycznie" na religię, która jednak w nich żyje i której nie mogą się pozbyć, bo są ludźmi.

A gdyby tak przedstawić film o Stalinie "Ojcu od Diabłów" z milionami uśmierconych i umęczonych... Okazuje się teraz, że "omyłkowo" burzy się pomniki, ale "dusze much" dalej działają. Wyniszczają się dalej i chcą niszczyć drugich. Bądź pozdrowiona biedna Joanno Matko od Aniołów z twoimi małymi i niewinnymi demonami, które nikogo nie zabijają. Czekamy na prawdziwe demony, o wiele większe, wprost z piekła. Twoje Matko Joanno były małe i niewinne.

Ogólny wniosek: Film jest doskonale zamaskowaną walką z uczuciem religijnym.

Kreślę się z prawdziwym szacunkiem

Jan B. S.

(Nazwisko autora artykułu znane jest Redakcji).

Sprostowanie

W liście pana Stefana Czaplińskiego "Dialog Wschód - Zachód" w "Ludzie" z dn. 6-XI-63, zaszły dwie techniczne pomyłki:

Zamiast: "Eksportując posiadany w obfitości węgiel na zachód, Polska uzyskała zakup zaraz po wojnie nowoczesnych maszyn na zachodzie..." Ma być: Eksportując... Polska **uzyskałaby.**

W końcowej części listu zamiast: "Przy gospodarce wolno-rynkowej..." ma być: "Przy gospodarce **marksistowskiej**..."

Ferragens Hauer Ltda.

SUCESSORES: *FRANCISCO HAUER & CIA. LTDA.*
FUNDADA EM 1888
CURITIBA — PARANÁ
LOJA: Rua José Bonifácio, 66/78
Caixa Postal, 35 - Telegr.: "HAUER"
Fone: 4-8040
COMÉRCIO DE FERRAGENS EM GERAL
Ferramentas, Ferragens para Construções, Artigos para Lavoura, Chapas Pretas e Galvanizadas, Cobre, Latão, Alumínio, Aço Inox., Cabos de Aço, Correias, Serras, Inseticidas, Talheres, Cristais Nacionais e Estrangeiros, Louças, Porcelanas e Artigos para presentes.

ŻYCIE POLONII ZAGRANICZNEJ

WIELKA BRYTANIA

Wystawa Ziem Zachodnich i Północnych w Londynie

Staraniem Stowarzyszenia Odra-Nysa w Wielkiej Brytanii w siedzibie Kensington Gallery w Londynie otwarto została wystawa Polskich Ziem Zachodnich i Północnych. Wystawa bogato ilustrowana zdjęciami i wykresami obrazuje dorobek kulturalny, gospodarczy i społeczny Ziem Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej.

"Dodatek Pedagogiczny" dla nauczycieli i wychowawców"

Począwszy od września br. na łamach londyńskiego tygodnika "Oblicze Tygodnia" ukazuje się "Dodatek Pedagogiczny", przeznaczony dla nauczycieli, rodziców i rodziców i młodzieży. Dodatek redaguje Polski Ośrodek Pedagogiczny w Anglii. Pierwszy numer "Dodatku Pedagogicznego" zawiera artykuły na temat sublimacji i obiektywizacji instynktów, powieści historycznej, artykuł poświęcony prof. dr Marii Grzegorzewskiej na 75-lecie jej urodzin oraz inne artykuły i informacje.

NORWEGIA

Polacy w Norwegii

W Norwegii — donosi londyńska "Gazeta Niedzielna" — znajduje się w chwili obecnej 700 Polaków. Dostali się oni tam bądźto jako jeńcy niemieccy, względnie przysłani zostali przez władze hitlerowskie w czasie okupacji Norwegii na roboty przymusowe. Większość z nich przybyła do Norwegii jako nieletni chłopcy. Po wyzwoleniu Norwegii pozostali na miejscu i pożenili się z Norweżkami.

Wszyscy zatrudnieni są w miejscowym przemyśle i rzemiośle. Nie ma wśród nich ani jednego lekarza, żaden też nie zajmuje się handlem. Mieszkają przeważnie na prowincji (w Oslo zamieszkuje zaledwie kilka osób) gdzie co trzeci prawie ma własny dom, najczęściej wniesiony jako wiano przez żonę.

Ekonomicznie powodzi się im dobrze, ale z powodu małej liczby powoli zanikają w masie norweskiej. Matka Norweżka rzadko mówi po polsku, więc też i dzieci rzadko znają język ojców. Gdzie matka jest Polką, tam i dzieci mówią i po polsku i po norwesku.

Z powodu dużego rozproszenia nie ma też żadnych polskich szkółek, ale dzieci biorą udział w polskich imprezach i można je wtedy oglądać przybrane w polskie stroje narodowe, przywożone przeważnie z wycieczek do Polski.

As doenças não incidem onde se usa MANZATE. As batatas crescem viçosas e sadias. MANZATE é o fungicida mais eficaz contra a maioria das doenças de fungos da batata e do tomate. Combate, ao mesmo tempo, a pinta-preta, a requeima, o môfo-cinzento, a antracnose e a septoriose. Possui 80% de ingrediente ativo. Com MANZATE... bons resultados na certa!

DU PONT
MANZATE PRODUTO MARCA REGISTRADA

DU PONT DO BRASIL S.A. – INDÚSTRIAS QUÍMICAS • S. Paulo, Cx. Postal 8112 – Rio, Cx. Postal 710 • Coisas melhores para viver melhor... graças à Química

AGENTES DEPOSITARIOS
COMERCIAL POLPARANÁ S. A.
ALAMEDA CARLOS DE CARVALHO, 356/360
"UMA ORGANIZAÇÃO A SERVIÇO DA AGRICULTURA"

Lekarze:

DR. M. NIEWĘGŁOWSKI
Klinika dla dzieci
Kons.: Edifício Tijucas — **Rua Cândido Lopes, Esq. Ermelino de Leão — 9.º Andar Conj. 913. - Godziny przyjęć:** od 9-ej do 11-ej.
Rezydencja: Rua Júlia da Costa, **666**, CURITIBA — Pr.

DR. KRAUSE
MÉDICO
Clínica geral de adultos: Coração. Intestinos. Fígado. Vias biliares. Alta pressão. Varizes. Hemorróides etc. Doenças gênito-urinárias do homem e da mulher. Doenças crônicas em geral. — Operações.
Formado pelas Universidades de Berlim e do Paraná.
Rua Emiliano Perneta N.º 10 — 3.º andar — conjunto 301 esquina Praça Zacarias em Curitiba.
HORÁRIO: Das 4 às 6 horas da tarde.

VARIZES - MICROVARIZES
Pernas inchadas - Ulceradas - Pesadas - Doloridas - Com eczemas de causa varicosa - e hemorroidas, tratamento rápido sem operação.

DR. MENDES ARAUJO
Especialista nas doenças do reto e aparelho digestivo gastrite - Ulcera do estômago duodeno - Prisão de ventre colites - Tratamento direto do intestino na disenteria amebiana — *Rua D. Murici, 439, 5.º andar. - Fone. 4-0268 — das 9 às 12 e das 15 às 17 horas.*

Dr. LUDWIK RYDYGIER
Mówi po polsku. 4 lata praktyki w szpitalach USA. Kurs specjalizacji w New York, P.M.S.H. *Choroby kiszki odchodowej, Hemoroidy, Fistuły i. t. p.*
Kons.: R. José Bonifácio 110. Przyjmuje od 10-ej do 11,30 i od 15 - 18. - Telefon: 4-8494.
Rez.: R. Amazonas Marcondes, 954, Bacacheri, — Telefon: 4-5473.

Dr. J. A. DOBROWOLSKI
Lekarz chirurg — Choroby kobiece — Klinika ogólna.
Kons.: Praça Tiradentes, 332.
Rez.: Rua Treze de Maio, 879
Telefon: — 4-6330
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

DR. GABRIEL NOWICKI
Dyplom Uniwersytetu Paryskiego Były Profesor Uniw. Parańskiego
Po powrocie z Europy przyjmuje: **Farmácia Stelfeld**, Pr. Tiradentes 530, od godz.: 9 - 13. - **Res.:** Carlos de Carvalho 369, od godz. 15 - 17. *Choroby ogólne. — Specjalność schorzenia nerek i dróg moczowych.*

DR ST. BEMBEN
Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Kons.: Praça Zacarias, 80, 3-cie piętro, sala 306. Przyjmuje od 16 - 19.
Rez.: Rua Dr. Keller, 393 CURITIBA — Telefon: 4-2644

DR KOSSOBUDZKI

SPECJALIZACJA W EUROPIE
CHIRURGIA — ZŁAMANIA I WADY KOSTNE — CHOROBY KOBIECE — KLINIKA OGÓLNA.
Przyjmuje: w Casa de Saúde São Francisco — Rua São Francisco, 147 — Tel.: 4-5440 — od 3-ej do 5-tej.
Hora marcada: — Fone 4-3776.
Rezyd.: Visc. Rio Branco 1189 - Fone: 4-3776 - Curitiba.

Laboratório de Análises Clínicas
GUROVSKY & VIVAN
Diagnóstico Precoce da Gravidês (GALLI MAININI) — parasitologia — Bioquímica — Sangue — Liquor — Urina
Dr. Jaime Gurowsky — Dra. Berta T. Gurowski
Dra. Elcy T. Vivan
Praça Zacarias, 80 - 10.º — s/1006 — Fone: 4-3152
CURITIBA — PARANÁ

Dentyści:

DR. WINCENTY FLENIK
Godziny przyjęć :od 8 - 11 od 2 - 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 — Curitiba.

DR. DEODORO AFFONSO HEIMBECHER
Raio X - Clínica - Protese
Consultório: Padre Anchieta 584 — Curitiba
Residência: Dr. Murici, 439 - apto. 32 — Fone: 4-7125.

Adwokaci:

DR. LUCJAN KASPRZAK
Praça Osório, 45, 1.º and. 105. Załatwia wszelkie sprawy adwokackie. — Przeprowadza naturalizacje.
MÓWI SIĘ PO POLSKU

DR. EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta nº 10 4 piętro - Conj. 401 (Esq. Pr. Zacarias) - Edif. Quinco Cabral. — Telefon 4-0278
CURITIBA

DR. PAULO FILIPAK
ADVOGADO
Cobrança de promissórias, duplicatas; despejos, inventários. Acompanha expedição de passaportes para pessoas do interior do Paraná.

FELIKS GOLAS
CONTADOR
Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, distratos; declarações de impôsto de renda. Serviços de contabilidade em geral.

Rua Cândido Lopes, 205, 2.º andar — CURITIBA — PARANÁ

DR. BRONISLAU OSTOJA ROGUSKI
ADWOKAT
Sprawy cywilne i handlowe
Rua Voluntários da Pátria - 489, Fone: 4-4819
Curitiba — Paraná

Retificadora BRASPOL LTDA.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. — Robota gwarantowana i szybka. — CENY PRZYSTĘPNE.
Rua Marechal Floriano 1773 — Fone: — 4-2635
CURITIBA — PARANÁ

NAUCZYCIEL, KTÓRY ROZBUDZIŁ ŚLĄSK

Przed stu laty, 29 marca 1863 roku, zmarł w Woźnikach na Górnym Śląsku skromny wiejski nauczyciel i organista — Józef Lompa. W kompletnym osamotnieniu i nędzy zakończyło się życie człowieka, który miał odwagę wydać potężnemu państwu pruskiemu walkę o polskość Śląska. Krótko przed śmiercią z za niedalekiego kordonu carskiego dochodziły go wieści o powstańczych bitwach. Być może, owa radosna nowina pozwoliła mu z lżejszym sercem myśleć także o przyszłości ziemi, której bez reszty poświęcił całe swoje życie.

Trudno o bardziej pracowity żywot. Józef Lompa, syn ubogich mieszczan z Olesna, urodził się w roku 1797. Jeszcze w latach dzieciństwa wpadły mu w ręce pierwsze polskie książki ze zbiorów miejscowego proboszcza — ks. Jana Gałeczki. Rozczytał się w nich tak bardzo, że aż zastanowiło to rodzinę. Po skończeniu szkółki elementarnej postanowiono więc wysłać go do opolskiego gimnazjum. Niestety, rychło powrócił do Olesna — nie starczyło pieniędzy na naukę. Dopiero po kilku latach, zbiorowym kosztem krewnych i sąsiadów udało się raz jeszcze skierować na drogę nauki zdolnego młodzieńca, który właśnie próbował swoich sił w pisaniu wierszy, oczywiście po polsku. W 1817 roku skończył Lompa seminarium nauczycielskie we Wrocławiu i wrócił w strony rodzinne, aby objąć swoją pierwszą nauczycielską posadę w Łomnicy, z której wkrótce przeniósł się do Lublińca, a po roku — do Lubszy, gdzie miał przeżyć 30 pracowitych lat, zanim władze pruskie nie wyrzuciły go z posady, pozbawiając jednocześnie prawa do renty. Tak odpłacono się Lompie za jego działalność w okresie Wiosny Ludów.

Ostatnich 13 lat życia przeżył w Woźnikach, utrzymując się z dorywczych honorariów i pomocy przyjaciół. Policja pruska niepokoiła go do końca przesłuchaniami i dokuczliwą "opieką". Pośrednio stanowiło to dowód, że praca Lompy dała wyniki: polskość odżyła i stała się dla Prusaków niebezpieczna.

Kiedy Lompa zaznaczył swoją polską działalność, władze mogły jeszcze pozwolić sobie na to, by go lekceważyć. Książeczki o historii Śląska, opowiastki dla ludu, wiersze i artykuły — wszystko to nie wydawało się groźne dla bezpieczeństwa pruskiej monarchii .Samotny nauczyciel z Lubszy dokonał jednak nielada wyczynu: rozbudził wśród Ślązaków zainteresowanie polską książką, obudził w nich świadomość narodową.

Jako pisarz wyróżnił się olbrzymią płodnością: wydał aż 56 książeczek i broszur oraz przeszło półtorej setki notatek, artykułów i utworów publikowanych w przeróżnych czasopismach. Imponować może również skala zainteresowań Lompy. Pisał podręczniki historyczne i wiersze, książki szkolne i monografie górnośląskich miejscowości, powiastki i artykuły polityczne. Udało mu się utrafić w potrzeby ludności Górnego Śląska, która skwapliwie sięgała po dziełka, pisane swojsko, prosto od serca, zrozumiale. Co więcej: Lompa zdołał swymi korespondencjami do pism w innych dzielnicach kraju zainteresować całe społeczeństwo polskie losami Śląska. Nawiązał kontakty z inteligencją Warszawy i Krakowa, przygotował korzystny grunt pod późniejszą działalność narodową.

Osobną, jakże ważną zasługę stanowi jego praca ludoznawcza. Józef Lompa żywo interesował się rodzimą kulturą Śląska. Skrzętnie gromadził materiały folklorystyczne. Chodząc po wsiach spisywał bajki, przysłowia i pieśni ludowe. Zaledwie część tych zbiorów ukazała się jeszcze za życia Lompy. Reszta zapisków, pozostawiona w manuskrypcie, przechodziła dziwne i nie całkiem jasne koleje, zanim dopiero w czasach współczesnych dostała się w ręce etnografów, którzy przykładają do zbioru Lompy ogromną wagę. Materiały zgromadzone przez Lompę stanowią nie tylko cenny argument na rzecz polskości Śląska, lecz poważnie wzbogacają wiedzę o dorobku kulturalnym tej dzielnicy Polski.

Nauczycielowi z Lubszy zawdzięczać należy wreszcie rozwój polskiego czasopiśmiennictwa na Górnym Śląsku. Z nazwiskiem Lompy wiążą się pierwsze próby utworzenia "Przewodnika Górnośląskiego" (1843), potem zaś przy jego ścisłej współpracy ukazywały się kolejno "Tygodnik Polski" (1845 - 1846), "Dziennik Górnośląski" (1848 - 1849), "Telegraf Górnośląski", "Gwiazda Cieszyńska" i inne.

W imię czego — nasuwa się pytanie — włożył ów nauczyciel z Lubszy tak wielki trud w sprawę polskości Śląska? Odpowiedzi niech nam udzieli sam Józef Lompa, który w jednym z artykułów na łamach "Dziennika Górnośląskiego" pisał:

"My, włościanie, Ślązacy z Górnego Śląska, zamieszkujący od wieków te ziemie, sądzimy się sami być jej prawnymi dziedzicami, a zatem żądamy, aby narodowość nasza przyznaną nam była, a równe jak i niemiecka prawa mieć mogła, to jest żądamy, aby po szkołach niższych uczono tylko po polsku, a język niemiecki ma być jako inne, np. francuski, traktowany. Niech też w szkołach naszych uczą, jak to przed laty działo się na ziemi naszej, to jest dziejów Polski. Niech ksiądz nauczyciel i urzędnik mówią do nas po polsku, a też wszystkie sprawy w urzędach po polsku mają być trzymane, bo my po niemiecku nie rozumiemy. Niechby Ślązak wyuczony w polskich szkołach mógł być urzędnikiem, księdzem i nauczycielem, a to choćby po niemiecku nie umiał".

Wymowny to dokument przekonań Lompy, credo jego działalności politycznej. Żądał praw dla polskości, praw dla polskiego ludu na Górnym Śląsku. Nie doczekał wprawdzie dni, kiedy widoczne już były perspektywy pracy narodowej na Śląsku i koniec panowania niemczyzny stanowił już tylko kwestię czasu. Ale swoim trudem zapoczątkował wielki przełom, który nastąpił pod koniec XIX stulecia. Był budzicielem polskości. Ta zasługa nakazuje postawić Lompę w szeregu najbardziej dla Polski zasłużonych bojowników i pionierów narodowej sprawy.

Jacek Maziarski

DLA KOLONISTÓW

NADWYCZAJNA OKAZJA!

Cr$ 3.000,00 miesięcznie, bez wpłaty.

RENNER

Maszyna do szycia gwarantowana na 15 lat z ciągłą obsługą.

Meble "fórmica" — Tapczany — Lodówki — Komplety garnków "Panex" — Radia — Kryształy — Porcelany — Nożownictwo — Zastawy stołowe — Piecyki — Harmonijki — Zegarki stołowe w porcelanie — i niezliczona ilość różnych artykułów na podarunki — wszystko do nabycia na warunkach bezkonkurencyjnych — na spłaty miesięczne

Paulo Muller & Filhos Ltda.

Rua Emiliano Perneta, 156 - Telefon: 4-8307 - Curitiba

UŚMIECHNIJ SIĘ

PANTOFLARZE...

Władca małego królestwa posprzeczał się pewnego razu ze swym pierwszym ministrem, który twierdził, iż mężczyźni nie potrafią kierować się własnym sądem, zdając się wyłącznie na opinie swych żon.

By dowieść swych racji, wezwał król przed siebie wszystkich żonatych mężczyzn kraju i zagroził im strasznymi karami, jeśli nie odpowiedzą zgodnie z prawdą na zadane im pytanie.

Pierwszy minister zapytał ich: Czy w waszych czynach kierujecie się zdaniem żon?

Ci, którzy odpowiedzieli twierdząco, przechodzili na lewą stronę sali tronowej. Jeden za drugim mężowie gromadzili się po lewej stronie tronu. Przed królem został tylko jeden człowiek, który się zresztą trochę spóźnił i cały czas trzymał się nieco na uboczu. On właśnie przeszedł na prawą stronę sali. Strapiony władca zwrócił się do niego:

— Rad jestem, iż w mym królestwie jest choć jeden prawdziwy mężczyzna, mający wolną wolę i własne zdanie. Powiedz tym pantoflarzom, jak to się stało, że stoisz tu na prawicy, sam.

— Albowiem, Wasza Wysokość — tamten odpowiedział — zawsze gdy opuszczam dom, moja żona każe mi się trzymać z daleka od tłumów.

WYSOKIE WYMAGANIA

Greta Garbo wyjaśnia dziennikarzom, dlaczego nigdy nie wyszła za mąż:

— Zawsze lubiłam mężczyzn inteligentnych, a tylko dureń może się zgodzić na to, by być mężem sławnej kobiety.

STAROŚĆ - NIE RADOŚĆ

Gosposia: — Po co panu profesorowi i futro, i nauszniki, i szalik, przecież ciepło, przecież wiosna!

Profesor: — Tak, wiosna, ale już osiemdziesiąta druga...

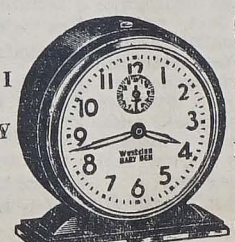

ZEGARKI
OKULARY
BIŻUTERIE

CARL R. RAEDER
Rua Riachuelo, 147
CURITIBA

UB

COFRES E MÓVEIS DE AÇO

BERNARDINI

R. DR. MURICI, 843 - 847 - TEL., 4-6234 - CURITIBA

Koledzy byli na mnie oburzeni, że wdaję się z Niemcami w przyjacielską rozmowę. Nie chciałem się z tym zdradzać, że zamierzam uciekać, — powiedziałem o tym tylko kilku zaufanym, — co do reszty, którzy byli świadkami tej rozmowy, musiałem się z tym pogodzić, że mam u nich trochę popsutą opinię.

A więc w przyszły wtorek uciekam. Pójdę od dentysty prosto na dworzec i rannym pociągiem wyjadę do Bremy. W wielkim mieście już mnie tak łatwo nie znajdą. Kupię sobie tam mapę pogranicza Holandii, pojadę w pobliże holenderskiej granicy i w nocy przejdę tę granicę piechotą. W razie, gdyby mi się w Nienburgu powinęła noga i gdyby ucieczkę mą zauważono od razu — nie pójdę na dworzec, lecz udam się do Bremy szosą.

Zacząłem się rozglądać za rzeczami, które były mi potrzebne. — Spodobał mi się czarny płaszcz skórzany jednego z oficerów Lotnictwa Morskiego; płaszcze takie bez żadnych oznak, z kościanymi guzikami, tylko z sukiennym granatowym kołnierzem, robiły wrażenie zupełnie cywilne. Pomówiłem z nim, obiecał mi dać mi ten płaszcz w razie potrzeby, biorąc w zamian moją krótką kurtkę bez odznak, w którą się zaopatrzyłem w dzień kapitulacji w Jastarni, gdy mi mój płaszcz po wywróceniu łodzi utonął. Ubrania cywilnego nie potrzebowałem. Oficerski mundur marynarski, — kołnierzyk, krawat, granatowy szalik, granatowe spodnie, — gdy okryłem się płaszczem robiły wrażenie cywilne. Co prawda, spodnie miałem podarte na drutach kolczastych w Jastarni i zacerowane; ale wyglądały — możliwie. I nie miałem trzewików, miałem tylko buty z cholewami, saperki, na które spodnie na wierzch wypuszczałem. Z czapki mogłem w ostatniej chwili oderwać emblemat; zaczęłaby wyglądać jak czapka szoferska.

Kompas — podarował mi jeden z kolegów z Warszawy .Dwie pięciomarkówki niemieckie dali mi dwaj inni koledzy. (Pieniędzy nie wolno nam było w obozie posiadać; wypłacano nam zamiast nich specjalne bony obozowe, tak zwane w żargonie jenieckim "lagermarki").

Teczki brać nie zamierzałem; żywność i potrzebne drobiazgi toaletowe miałem zamiar porozmieszczać po kieszeniach i iść do dentysty z gołymi rękami, aby nie zwracać uwagi.

Byłem właśnie w pełni przygotowań do ucieczki — gdy otrzymałem pierwsze dwie kartki z domu, jedną od żony, a drugą od matki. Byłem jednym z pierwszych w obozie szczęśliwców, którzy nawiązali łączność ze swoją rodziną.

Wiadomości mogłem w istniejących warunkach uznać za dobre. Wszyscy moi bliscy żyli i byli zupełnie zdrowi, przeżyli jednak ciężkie chwile. Już w dniu 1 września moja dwuletnia córeczka Ania została przez podmuch bomby lotniczej zrzucona z łóżka na ziemię. Później, w czasie oblężenia, cała moja rodzina siedziała około dwóch tygodni w piwnicy, gdyż front przechodził tuż koło naszego domu. Kiedy z tej piwnicy wyszli, dom był całkowicie w gruzach; nie było jednak pożaru, a willa była nieduża i lekka, zdołali więc powyciągać spod gruzów część rzeczy — trochę mebli, pościel ,bieliznę, całą nie uszkodzoną moją bibliotekę, niektóre obrazy, a nawet fortepian. Natomiast w mieszkaniu mej matki nie stało się nic złego, — "tyle tylko, — jak mi matka pisała — że się dach zawalił i granat niewypał upadł w saloniku na dywan".

To były wiadomości, zawarte w kartkach. Był to oczywiście, tylko suchy szkielet faktów. Dopiero po wielu latach, po wojnie, miałem się z opowiadań mojej żony i mojej siostry (matka moja już wówczas nie żyła) dowiedzieć, jak pełne napięcia i jak tragiczne były przeżycia, które się kryły poza tym suchym, w paru słowach zawartym opisem.

Czerniaków był wysunięty placówką broniącej się, oblężonej Warszawy. Obsadzony był przez świeżo sformowane, ochotnicze oddziały, złożone przeważnie z bardzo młodych chłopców poniżej wieku poborowego. Oddział tych żołnierzy kwaterował także i w moim mieszkaniu; rodzina moja zaprzyjaźniła się z tymi żołnierzami, którzy byli podobno bardzo mili. Żona moja opowiadała mi, że gdy w pewnej chwili dom nasz odwiedzony został przez patrol regularnego wojska pod dowództwem starego podoficera, była uderzona różnicą w ich sposobie bycia: starzy żołnierze byli szorstcy, surowi i nie mieli ochoty wdawać się z ludnością cywilną w rozmowy.

Przez dwa tygodnie cała moja rodzina, nie wyłączając także mojej matki i siostry, przesiedziała w piwnicy pod naszym mieszkaniem. Siedzieli w tejże piwnicy i nasi sąsiedzi, właściciele domu, a wśród nich jedna osoba chora na gruźlicę.

Bombardowania artyleryjskie były bardzo dotkliwe; na szczęście, nikt w naszym domu od nich nie zginął. W ostatnich dniach pocisk uderzył w piec na parterze, — cały, wielki piec kaflowy zwalił się do piwnicy, wypełniając ją gruzem i sadzami, w których trudno było oddychać. Cała moja rodzina była okryta sadzami, ale na szczęście bez obrażeń cielesnych.

W parę godzin później kanonada ustała, a wkrótce potem na górze u wejścia do piwnicy rozległy się gardłowe krzyki niemieckiej komendy. Żołnierze niemieccy z bronią w ręku zaglądali do wnętrza.

Na szczęście nie rzucili do piwnicy granatów. Żona moja opowiadała mi o uczuciu przeraźliwego kontrastu między pobitym i zdeptanym narodem, a tryumfującymi zwycięzcami, jakiego doznała, gdy wyszła tak z piwnicy, w towarzystwie drobnych dzieci i przeważnie starych kobiet, wszyscy brudni, zmęczeni, przerażeni, osmoleni sadzą i gdy stanęła oko w oko z niemieckim oficerem, eleganckim, pachnącym wodą kolońską, wzgardliwie uśmiechniętym, niedbale bawiącym się trzymanym w garści pistoletem.

Gdy wkrótce potem siostra moja wyszła poza obręb domu i ogrodu, stwierdziła, że cała okolica zasiana jest trupami jej znajomych, polskich żołnierzy. Wygląda na to, że młode ochotnicze oddziały, które broniły się na Czerniakowie, zostały wybite do nogi. Siostra moja przypuszcza, że Niemcy nie brali tu jeńców, lecz rozstrzeliwali wszystkich polskich żołnierzy na miejscu. Być może, że swoją skłonnością do uważania prawie każdego przeciwnika za "franc-tireur" i "bandytę", uznali, że oddziały ochotnicze nie są regularnym wojskiem, co jest oczywiście nonsensem z punktu widzenia prawa międzynarodowego, gdyż każdy oddział wojskowy, broniący swej ojczyzny, o ile stosuje się do praw wojennych i nosi broń jawnie, a zwłaszcza, gdy jest umundurowany, dowodzony przez oficerów i wcielony do wojska regularnego, korzysta z praw kombatanckich.

(C. d. n.)